Nr. 304. Lwów, Czwartek dnia 1. Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Wszystkich Św.
Jutro: Dzień Zaduszny.
Pojutrze: Huberta.

Grecko-katolickie.
Artymija.
Ilarijana pr.
Awerkija.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polewać na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 54 m.
Zachód „ o 4 g. 35 m.
Barometr 764. Dżdżysto.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie *Ruch* otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Znowu niebezpieczeństwo dla pracy swojskiej.

W kołach techników naszych i przedsiębiorców panuje wielkie zaniepokojenie z powodu pogłosek niepozbawionych realnej podstawy, że wiedeński „Credit Anstalt“ ma prawie jakby przyrzeczone otrzymanie koncesji na budowę kolei żelaznej Rzeszów-Jedlicze. Takie „przyrzeczenie“ (od kogo?) dziwnem zaiste wydać się musi, gdy zważymy, że starające się o tę koncesję krajowe konsorcjum ks. Eustachego Sanguszki i towarzyszy, nabyło już pewne prawa wskutek prac przygotowawczych, odnoszących się do projektu pierwotnie zamierzonej linji Dębica-Jasło, następnie zaś z obecnie pożądanej linji Rzeszów-Jedlicze, a mimo to miałoby być ubiegnięte przez instytucję, która nie ma nic na względzie, prócz swego własnego interesu.

Postępowanie to wyda się tem dziwniejszem, że jest oczywistem ignorowaniem i lekceważeniem naszego biednego kraju, który zniszczony wylewami i pożogami, a mimo to płacący miljony do kasy centralnej, nie może nawzajem tyle przynajmniej zyskać, aby zarobek nastręczający się krajowym siłom technicznym i przedsiębiorczym, nie dostawał się ludziom całkiem nam obcym, a co gorsza, jak liczne wykazały przykłady, ponad interes swych kieszeni, nie zwracającym na nic uwagi.

A już najdziwniej wyda się to wszystko, że takiego ignorowania i lekceważenia możemy doznawać ze strony sfer opierających się głównie na naszej delegacji, gdy idzie o nakładanie ciężarów.

Delegacja nasza niechaj pamięta, że szumna deklama ani deklamacja nie zagłuszy panującego w kraju z powodu takich faktów niezadowolenia, i niechaj da dowód rzeczywistej pracy i zapobiegliwości dla dobra kraju czynami, jak to umieją doskonale robić Czesi dla interesów swojej ojczyzny, dla interesu swoich sił pracujących.

Może przecie teraz zechce nasze Koło polskie zapobiedz grożącej nam nowej klęsce.

Sądownictwo w Galicji.

Wydział rady powiatowej mieleckiej wystosował do prezydjum sądu krajowego wyższego w Krakowie następujące pismo:

Wysokie ck. prezydjum!

Piecza o wymiar sprawiedliwości nie należy wprawdzie do zakresu działania powiatowej władzy autonomicznej, — nie ulega jednak wątpliwości, że władza ta tak z ducha ustawy, jak i z natury rzeczy powołaną jest do troskliwej opieki nad ogólnemi interesami ludności powiatu, i że winna jest podnieść głos, gdy widzi, że interesa te w dotkliwy zagrożone są sposób:

Otóż jedną z najdotkliwszych klęsk, nurtujących dobrobyt materjalny i moralny ludności naszego powiatu, jest wadliwy, niedostateczny i powolny wymiar sprawiedliwości. Zaraz na wstępie podnosimy, że organa tutejszego sądu powiatowego żadnej najmniejszej nie ponoszą w tem winy. Przeciwnie urzędnicy sądowi tutejsi tak pod względem zdolności jak i pracy stoją wysoko ponad zwykły poziom, pracują dobrze i z niesłychaną wytrwałością. Ale właśnie w obec tego sprawa wymiaru sprawiedliwości tem smutniejszy przedstawia na przyszłość horoskop, w przeciwnym bowiem razie zmianą personalu lub presją nań wywartą złemu zaradzićby można.

Źródło złego gdzieindziej leży. Przedewszystkiem winną tu jest wadliwa, przestarzała, stosunkom obecnym niedopowiadająca procedura cywilna, ale naprawa tego złego zależy od ciał prawodawczych, a nie od władz wykonawczych.

Ograniczyć się tu musimy do wskazania tych niedostatków, których rychłe usunięcie leży choć w części w sferze możliwości.

A zatem najprzód brak wszelkiej równowagi między agendami sądowemi a funkcjonarjuszami powołanymi do ich załatwienia. Ck. sąd powiatowy mielecki nigdy nie był należycie obsadzony — a zaprzeczyć się nie da, że czynności od lat dziesięciu w czwórnasób się pomnożyły, chociaż personal pozostaje prawie bez zmiany. Nie mamy pod ręką urzędowych, ale biorąc miarę z cyfr, umieszczonych na podaniach stronom prywatnym doręczanych, okazuje się, że wpływ spraw cywilnych od lat 10-ciu był następujący:

W r. 1878 około 9000, a w bież. miesiącu i roku przeszło 10.000, z końcem zatem roku do 13.000, — a spraw karnych, jak następuje:

w r. 1878 przeszło 3.000, a dotąd w bież. roku przeszło 10.000.

Zważywszy, że w całym powiecie założone są już księgi gruntowe, a utrzymanie w ewidencji stanu hipotecznego z rzeczywistym stanem posiadania obarcza ck. sąd wielką nieznaną dotąd czynnością, że sąd nadto obciążony jest obowiązkiem składania licznych wykazów i raportów, czego 10 lat temu nie bywało, zważyszy nadto, co zresztą z uznaniem podnieść należy — że czynność sądowa jest obecnie ściśle kontrolowaną i sprawy sądowe załatwiane być muszą — nieznaną 10 lat temu energją i dokładnością — zważywszy dalej, że cztery konkursa absorbują znaczną część pracy i czasu, zważywszy wreszcie, że pomnożone w czwórnasób termina sądowe wyczerpują prawie cały czas niepomnożonego w odpowiedni sposób personalu — stanowczo i z arytmetyczną ścisłością twierdzić można, że od lat 10 czynności cztery razy się pomnożyły.

W r. 1878 oprócz sędziego powiatowego było 2 adjunktów i 1 auskultant, a w r. 1888 stanowią urzędników konceptowych, pomimo 4 razy pomnożonej czynności jest jeden i ten sam!

Już w roku 1878 zaległości były znaczne, — zdawałoby się zatem, że siły powinne być w tym samym stosunku pomnożone. Tak źle jednak nie jest. Dzięki energji władz wyższych, dzięki zwłaszcza niezmordowanej pracy, powiedzmy nawet poświęceniu obecnych urzędników sądowych, sprawy nie są załatwiane ani gorzej, ani nawet powolniej niż 10 lat temu. Ale to tylko dowód, że energje władz wyższych, że siła produkcyjna obecnych funkcjonarjuszów jest, — skoro wdaliśmy się już w arytmetyczne wywody — 4 razy wyższą niż 10 lat temu. Gdyby pod tym względem postęp nie był tak widoczny, bieg sprawiedliwości w zupełności zatamowanymby został. A pomimo to, ten bieg jest tak wolny, tak niedołężny, jak 10 lat temu i stanowi prawdziwą klęskę ludności naszej.

Ależ bo ustały czasy panowania bogów na ziemi! Herkules słynne stajnie Augiasza, dziwnie nasze sądy powiatowe przypominające, w przeciągu dni kilku uprzątnął, ale zwyczajni ludzie dzisiejsi, choć pełni wiedzy i pracy nie potrafią dziennie po załatwieniu 50 drobiazgówek załatwić jeszcze takąż samą ilość „kawałków“. A co gorsza, że takie siły po dłuższym przeciągu czasu zniechęcić i zużyć się muszą, w tak gorączkowej, wyczerpującej i co prawda nie dosyć uznanej pracy! To też wszyscy urzędnicy sądowi starają się wszelkiemi siłami opuścić miejsce, w którem po prostu do ciężkich skazani są robót!

Nie ulega więc wątpliwości, że tutejsze siły sądowe, jeżeli nie 4 razy, jakby się zrazu zdawać mogło, to przynajmniej o 2 adjunktów i 1 auskultanta, a siły kancelaryjne przynajmniej o 5 dyetarjuszów pomnożone być winne.

Drugiem złem, które także z łatwością usuniętem być może, jest fatalne, a prawie bezkarne grasowanie pisarstwa pokątnego w naszym powiecie. Stanowczo twierdzić możemy, że w samym okręgu sądu mieleckiego liczba ich wynosi najmniej 50, z których najmniej 15 nie ma innego sposobu do życia, chociaż znają sposoby upozorowania tego inną gałęzią dochodu. Znany jest niszczący wpływ tej instytucji. Demoralizują, niszczą ekonomicznie ludność, uprawiając w niej ducha pieniactwa, zalewają sądy niezrozumiałemi podaniami, wreszcie *last not least* wkraczają w zakres innym osobom przez wysoki ck. rząd powierzony. Jest to złe równej prawie jak niedostateczność sił sądowych doniosłości i co prawda z równą obojętnością traktowane.

Analogiczne, chociaż mniej nam znane jest położenie w okręgu ck. sądu powiatowego w Radomyślu.

Nie stawiamy pozytywnych wniosków i nie jesteśmy do tego powołani.

Ufni jednak w znaną energję wysokiego ck. prezydjum i wysokich władz wyższych, która, jak to z wdzięcznością uznajemy, już bardzo wiele dodatnich przyniosła rezultatów, czujemy się w obowiązku wskazania na złe, ludność naszego powiatu nurtujące, z pełnem zaufaniem:

że wysokie ck. prezydjum temu złemu o ile możności i jak najspieszniej zaradzić raczy.

Zaduszki we Lwowie przed laty 40.

Dziś właśnie mija 40 lat od pamiętnego bombardowania Lwowa. Niedawne to czasy, a przecież dzieje ich tak gruntownie niepodobne do tego, co obecnie widzimy, że doprawdy nieraz uwierzyć im trudno. A przecież nie zapominajmy, że zaduszki lwowskie w r. 1848 stanowią ważną i fatalną datę w dziejach Galicji. Bombardowanie Lwowa i sprowadzony przez nie tryumf reakcji, były pierwszem i ostatniem, stanowczem zwycięstwem niwelującego centralizmu nad samodzielnym rozwojem Galicji. System Metternichowski, który był przedtem, do marca 1848 roku, naszedł

Dziś wieczór ciągnienie o 6tej godzinie!!!

Losy Wystawy Przemysłowej na cześć Jubileuszu Cesarskiego tylko 50 cent.

Główna wygrana 25.000 Złr.

Sprzedają we Lwowie: **August Schellenberg** ulica Karola Ludwika l. 1.
jak również **SOKAL & LILIEN.**

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jko jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach,** asfalje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirpity), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zgranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

ALBIN SOLECKI
we Lwowie
poleca **handel swój towarów korzennych,** *sprowadzanych w jakościach najlepszych i sprzedawanych po cenach najumiarkowańszych.*

Osoby kupujące kawę na użytek domowy w handlach obcokrajowych, uprasza o zakupno próbne kawy zielonej z handlu jego, a mianowicie:

Nr. 103 franco stacja pocztowa $4^3/_4$ kl. netto za zł. 8·15
Nr. 102 franco stacja pocztowa $4^3/_4$ kl. netto za zł. 9·—
Nr. 104 franko stacja pocztowa $4^3/_4$ kl. netto za zł. 9·40

Kawy równej dobroci żaden handel obcokrajowy nie może taniej dostarczyć.

Znaczniejszy transport
pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku
KAWY KARAKAS
otrzymał **handel**
ALBERTA SZKOWRONA
przedtem **F. W. Królikowski**
we Lwowie, plac Marjacki l. 7.
i sprzedaje takową **najtaniej** $^1/_2$ **kilo 88 ct.**
Przy odbiorze 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej.

MASZYNY i NARZĘDZI ROLNICZE
najlepszej konstrukc sprzedaję najtaniej, oraz przyjmuje wszelką reperację w zakr ten wchodzącą, niemniej także rekonstrukcje młynów parowych gorzelń, browarów tartaków, uskuteczniając takie jak najdokładniej, prędko i tanio.
Leon Orlewicz
Lwów, uli Sapiehy l. 27.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca **Wełne owczą do watowania** i to:
Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—
białą lub czarną.

Choroby ust i zębów
jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego**
Dra POPPA Woda anaterynowa do ust
która równocześnie użyta z
Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**
utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.
Dra POPPA Plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębów** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

Olejek
chino-aninowy
przeciw wypaniu i na porost włosów. Flonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć ma w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwoe, Krakowie i w Crniowcach. 1604b

Meble dla Nowożeńców
L. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse Sct. Pöltnerhof.

KALENDARZYK
KISZONKOWY
ozdobny
na rok 1889.
wydany nakładem
Drukarni Pillera i Spółki
jest do nabycia
we wszystkich księgarniach
Cena 25 centów.

Do sprzedania
Obszerna WILLA piątrowa
we Lwowie, przy ulicy Garncarskiej l. 15. z oficyną, stajnią, wozownią i ładnym ogrodem, do botanicznego przytykającym. Położenie piękne i zdrowe; budynki nowe, doskonale utrzymane, urządzenie eleganckie i wygodne.
Bliższa wiadomość tamże.

MAGAZYN SCHAYERÓW
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.
poleca
Nowości z konfekcyi damskiej
jako to: **Suknie, Kostjumy, Dolany, Zarzutki, Płaszcze, Paletoty** et etc. (a)

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549 **5% *Listy hipoteczne***
jako też
5% *Premiowane Listy hipoteczne*
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefon Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa Papier z fabryki Czerlańskiej.

sam rząd postarał się ubiedz i zniósł pańszczyznę, przez co pozyskał dla siebie lud wiejski, lecz ogromną wzbudził wrzawę zarówno pośród szlachty, jak i pośród elementów demokratycznych miejskich. Szlachta oburzyła się na to, jak śmiano targnąć się na własność prywatną, którą była wrzekomo pańszczyzna, demokraci zaś w tym akcie słusznie dopatrzyli pierwszy sygnał reakcji. Sposób zniesienia pańszczyzny przez rząd uważać należy za fakt ogromnej doniosłości w dziejach naszych, rzucający cień na całą dalszą historję tego roku, a w dalszej linji na cały rozwój stosunków galicyjskich aż do dnia dzisiejszego. Pod wpływem tego faktu szlachta, pokwasiwszy się nieco, w znacznej części chyliła się na stronę rządu w swem „Ziemiaństwie“, od silnego rządu oczekując ochrony przed chłopami, którzy gdzieniegdzie (jak w Cucyłowie, Husakowie itp.) dopuszczali się ekscesów,—oczekując dalej spłaty za pańszczyznę i pomyślnego załatwienia spraw serwitutowych, prowincyjnych itp., a nieraz też przyzywając pomocy tegoż rządu przeciw elementom demokratycznym i rewolucyjnym, które groziły, zdaniem szlachty, podkopaniem wszelkiego porządku społecznego i wywołaniem wielkiej wojny.

Pod wpływem tego faktu demokraci i elementy żywszego ruchu (emigranci, którzy tłumnie przybywali do Galicji z Francji, Włoch i Belgji), zaczęli iść czem raz dalej na lewo, i budować wszelkie możliwe szańce przeciw zagrażającej reakcji. Szańcami takimi były stowarzyszenia „rad narodowych“ we Lwowie i po innych miastach, były gwardje narodowe, dla których od pierwszej chwili upominano się o broń, dla których w obec oporu rządu apelowano o broń aż do Francji, były wreszcie otwarcie zawiązane stosunki ze zrewoltowanymi Węgrami, które musiały doprowadzić rzecz do ostateczności i wywołać wybuch nieunikniony.

Na domiar zawikłania wyłoniła się kwestja ruska. Wyłoniła się ze źródeł naturalnych, prawem konieczności dziejowej, lecz gdy w tej zawierusze od razu napotkała na opór ze strony Polaków, nawet tak światłych, jak Aug. Bielowski (zobacz jego artykuły w *Dzienniku Narodowym*), gdy przytem dotykała głównie mas ludowych i duchowieństwa ściśle z ludem związanego, nie dziw więc, że naturalnym biegiem rzeczy oparła się też o rząd przeciw Polakom, zarówno szlachcie (ze społecznego punktu widzenia), jak i przeciw demokratom i doktrynerom (z powodów teoretyczno-narodowościowych). Szczególnie ruskie gwardje narodowe, które zaczęły się formować w sierpniu za inicjatywą Iwana Borysikiewicza, a następnie zjazd uczonych ruskich, który się odbył we Lwowie i przez Polaków uważanym był za groźną i niebezpieczną przeciw nim demonstrację, stanowczo wpłynęły na doprowadzenie stosunków krajowych do stopnia niemożliwości i na przyspieszenie katastrofy. (Dok. nast.)

Iw. Franko.

Listy z kraju.

Stanisławów 29. października. *(Bursa im. Kraszewskiego).* Przed tygodniem odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa bursaków, które daje przytułek i ułatwia naukę kilkudziesiąt młodzieży biednej. Kasjerowi p. Ulmerowi wyrażono serdeczne uznanie za wzorowe i sumienne prowadzenie kasy. Między innymi przyjęto rezolucję ks. Eiselta, wzywającą Wydział do do szerszego uwzględniania przy obsadzeniu miejsc w bursie kompetentów ze szkoły realnej tutejszej i sem. nauczycielskiego.

Na rok szkolny 1889 wybrani zostali do Wydziału pp. Brykczyński marszałek rady pow. i poseł sejmowy, jako prezes, dr. Szydłowski Walery, jako zastępca prezesa. Członkami Wydziału: Amirowicz Albin, Cybulski Ignacy, Czołowski Aleksander, ks. Eiselt Jan, dr. Jeleń Jan, Kotecki Julian, dr. Konkolniak Jerzy, Kudelski Władysław, Majchrowicz Franciszek, Różałowski Jan, Sejdler Leopold, Siebauer Benedykt, Ulmer Narcyz, Urysz Michał. Zastępcami wydziałowych: Gosławski Teofil, Kobak Jan, Łękawski Szymon, dr. Katzenellenbogen Ludwik, Piskorz Karol. Na wniosek dra Szydłowskiego zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłego członka Wydziału dra Mroczkowskiego, który przez długie lata czynem i słowem wspierał i troskliwą opieką otaczał towarzystwo.

Towarzystwo oświaty ludowej dla Stanisławowa i okolicy odbyło walne zgromadzenie dnia 14. b. m. Do grona nowego Wydziału zostali wybrani pp. Brykczyński, Cybulski Ignacy, prof. Moskwa Roman (jako sekretarz), Milerowicz Felicjan, jako skarbnik, prof. Majchrowicz, jako gospodarz i Teofil Gosławski.

KRONIKA.

Dla członków zbankrutowanego Towarzystwa kredytowego miejskiego podaliśmy przed trzema dniami uwagę, iż przeciw nakazowi dopłacenia 124 procent do udziałów służy im prawo remonstracji sądowej wtedy, jeżeli nie podpisali własnoręcznie deklaracji przystąpienia do Towarzystwa. Na podstawie informacji biegłych prawników dodajemy, że w myśl przepisów §. 182. procedury cywilnej, tylko taka deklaracja jest ważną, która została podpisaną w obecności d w ó c h ś w i a d k ó w.

Drożyzna opału. Przed kilku dniami donieśliśmy pod nagłówkiem „opał drożeje“, że niektórzy właściciele składów węgla podrożyli ten artykuł o cztery a nawet i o sześć centów na cetnarze. Zarzut ten nie tyczy się firmy „Pierwszej galicyjskiej spółki importu węgla kamiennego“, ulica Sykstuska, l. 19, gdyż ona ceny węgla nie podniosła i sprzedaje go po cenach dawniejszych.

Znowu objaw fanatyzmu. W nieoświeconych warstwach żydów lwowskich, pomimo, że mieszkają w wielkiem mieście, ocierają się bliżej o ogólną cywilizację społeczną — fanatyzm religijny istnieje dotąd w całej sile. Doświadczył tego na sobie jeden z izraelitów, z Sądowej Wiśni, który przybył do Lwowa, przed kilku dniami, w postanowieniu przyjęcia tu chrztu św. z pobudek czystego przekonania jedynie, czego dowodzi fakt, iż zmieniając religię, tracił nadzieję bogatego spadku po babce, zagorzałej husytce, której był jedynym sukcesorem. Nie zważając na prośby i groźby dawniejszych współwyznawców swoich, ochrzcił się we Lwowie — lecz gdy w dniu wczorajszym wieczorem udał się w interesie jakimś do swoich krewnych, zamieszkałych przy ulicy Gęsiej — napadnięty został w przejściu przez ulicę Pełtewną przez tłum żydów, którzy zarzuciwszy mu płachtę na głowę zbili go srodze. Tylko pomoc nadbiegłych dozorców więziennych, przechodzących tamtędy, uratowała biednego neofitę od gorszego wypadku. Zuchwały ten rozbój powinien zwrócić czyją należy uwagę, na wzrastającą coraz bardziej butę i fanatyzm w ciemnych warstwach żydowskich — które zwłaszcza w dzielnicach miasta zamieszkałych przeważnie lub wyłącznie przez tę hałastrę próżniaków, groźne są dla publicznego bezpieczeństwa.

Koniokradztwo. Korespondenci z prowincji narzekają ciągle i z dość dawna, na rozszerzającą się coraz bardziej kradzież koni po całym kraju — przeważnie zaś w okolicach pogranicznych z Rosją. Wkrótce jednak, być może, iż Lwów przyłączy się także do tego lamentującego chóru. Od niejakiegoś bowiem czasu, na ulicach miasta naszego mnożą się także kradzieże koni dopełniane przez zręcznych złodziei. Tak naprzykład wczoraj, niejakiemu Berkowi Wawer, skradziono pozostawiony, pewnie bez dozoru, na placu Strzeleckim, wóz zaprzężony w parę koni — a młody koń gniady zniknął także w ten sposób z rogu ulicy Grodzickich od strony placu.

Zarząd kolei państwowych skonstatował na podstawie dat statystycznych, że przeważna część publiczności podróżującej przez Stryj zwraca się ze Lwowa w kierunku do Krakowa i z powrotem, a ponieważ właśnie w tem kierunku jadący dotychczas musieli przesiadać się w Stryju do innych wagonów, więc z dniem 1. listopada br. zaprowadza się kurs pociągów wprost między Lwowem a Krakowem i z powrotem, wskutek czego jadący w tych kierunkach niepotrzebują zmieniać wagonów w Stryju. Zapewne publiczność, zwłaszcza lwowska, zechce to korzystne zarządzenie przyjąć przychylnie.

Nowy gmach poczt i telegrafów w Krakowie jest na ukończeniu, obecnie pracują Włosi nad ułożeniem ostatecznem posadzek mozaikowych, a stolarze nad ułożeniem posadzek w salach telegrafu i rządowego telefonu. Przeniesienie biur nastąpi stanowczo 1. kwietnia 1889, a do tego czasu upora się i zarząd miejski co do wybrukowania chodnika i przeprowa-

---

czterech wysmukłych kolumnach, wynurzający się z najpyszniejszego bukietu lip i klonów, otoczony, jakby przyboczną strażą, wysmukłemi topolami. Dom stał na wzgórzu, objęty dokoła nieprzejrzaną zielenią. Zbliżyliśmy się o kilkadziesiąt kroków, a masa drzew nie dozwalała dostrzedz nic więcej, prócz kominów i wysmukłej facjatki. Spojrzałem z ukosa na Judkę: uśmiechał się.

— No — pomyślałem — zdradź ty mnie jeszcze ten raz Judaszu, wówczas kwita z przyjaźni.

— A co? czy to nie interes? — zapytał, gdy podjechaliśmy pod bramę. I już zawczasu zatarł dłonie, świerzbiące na samą myśl o pieniądzach.

Dom stał w ogrodzie; od bramy do ganku o czterech słupach, prowadziła szeroka droga, zarosła trawą; po obu stronach, między klombami bzu i jaśminu, wiły się dróżynki w rozmaitych kierunkach, zarosłe nieco, ale dość jeszcze widoczne; wzdłuż parkanu wspaniała lipowa ulica, napełniona wonnym cieniem, przerznięta gdzieniegdzie złotemi smugami słońca, wyglądała tak powabnie, że dla niej samej warto już było nabyć chociażby ruderę.

Na odgłos dzwonka zjawił się stróż. Dom z bliska wyglądał niepocześnie; tynk opadł, szyby potłuczone, kolumny i schody spróchniałe, wewnątrz spustoszenie jeszcze większe; pokoje ponure, wilgotne, podłogi zepsute w wielu miejscach, piece bez drzwiczek, na ścianach ślady deszczów, a wszędzie czuć stęchliznę dawno niezamieszkałej pustki. Ochłonąłem trochę, ale nie rozczarowałem się.

— Gdzież gospodarz?

Stróż wskazał drzwi z sieni. Wszedłem do pokoiku o jednem oknie, gdzie prócz łóżka, szafy, stołu i stołka, nic więcej nie było. Obrócony plecami do drzwi, siedział mężczyzna w płóciennym szlafroku, w kaloszach na bosych nogach, układał pasjans i zdawał się być bardzo zajęty; nie słyszał bowiem, jak przeszedłem pokoik i zatrzymałem się naprzeciw niego po drugiej stronie stołu. Podniósł głowę, powstał, a ja, zdumiony, niedowierzający własnym oczom, wpatrzyłem się w tę postać wysoką, chudą, z podniesionemi ramionami. Był to starzec bez zębów, z długą twarzą, łysy, obrosły od połowy policzków; oczy szklanne patrzały bezmyślnie... a jednak w tej twarzy, w tej wychudłej postawie było coś, co o dawnej świetności mówiło.

Popatrzył na mnie, potem na stróża, gdy mu objaśniał powód mego przybycia, przechylał ręką prawe ucho... mrugał oczami, jak człowiek, co z trudnością zbiera myśli. Oprzytomniony, schwycił się ręką za koszulę, rozpiętą na piersiach i spojrzał na bose nogi:

— Pan chce nabyć ten dom? — spytał, poruszając dolną szczęką, jakby przeżuwał każde słowo...

Wpatrywał się we mnie uważnie.

— Proszę obejrzeć.

— Już obejrzałem; chciałbym wiedzieć o warunkach.

Usiadł i zgarnął karty rozrzucone na stole.

— Warunki nie ciężkie — odrzekł po chwili, potrzebuję zbyć koniecznie, a to jedno ułatwia wszelkie warunki. Pan prędko może kupić?

— Choćby i dziś.

Podniósł oczy na mnie, usta zadrgały...

— Dziś... powtórzył z namysłem.

Spojrzał w otwarte okno, przez które gałęzie drzew zaglądały do pokoju. Wyciągnął do mnie rękę przez stół, a w uścisku tym poczułem coś więcej, niż zgodne zakończenie interesu.

Pomówiliśmy jeszcze o tem i owem; przez cały czas rozmowy nie spuszczał ze mnie oczu. Gdy wychodziłem, przeprowadził mnie na ganek — śliczny ganek, ocieniony dzikiem winem, otulony stuletniemi lipami, których dziad jego nie pamiętał młodemi!

— Więc... i to już sprzedane! — szepnął wpatrzony w błękitną przestrzeń. Pokiwał głową smutnie, nagle, jakby się ocknął.

Spojrzał mi w oczy.

— Ja pana gdzieś widziałem — zawołał, ale gdzie? Przesunął ręką po czole. Czy nie w Hom... Nie, nie pamiętam. Tylu ludzi spotkało się w długiej włóczędze po świecie... zapewne jakieś podobieństwo!

— A pan... teraz na wieś? — spytałem.

Czułem całą niedorzeczność mego zapytania, a pomimo to, nie mogłem się wstrzymać, żeby nie odkryć ostatniego rożka zasłony, zakrywającej resztę przyszłości tego niegdyś tak wspaniałego Józia.

— Ja... nie. Nie mam dokąd! Nająłem sobie pokoik na Zarzeczu... Mnie już nie wiele potrzeba. „Mein Lied ist aus“!

Dodał, spojrzawszy na mnie z dziwnym jakimś uśmiechem.

Odjechałem zadumany nad piosnką, której scherzo, furioso i mizerere oglądałem własnemi oczyma!

Ostoja.

był Galicję i całą Austrję jako mgła po olbrzymich burzach wojen napoleońskich; był on niejako klęską elementarną, nie zwycięstwem. To, co nastąpiło po ostatnim dniu października i pierwszym listopada 1848, całkiem inny miało charakter. Korzystając bodaj z pozorów oporu, centralizm przyszedł z hasłem „vae victis!“ Systematycznie łamał on z razu wybitne pędy, co rozwinęły się były podczas pamiętnej „wiosny narodów“, a z czasem szedł czem raz głębiej, dobierał się do korzeni, do serc i umysłów. To, co dziś u nas słynie pod smutnemi nazwiskami serwilizmu, braku odwagi cywilnej, płochliwości, szlachetnej denuncjacji itp. — wszystko to w znacznej części jest wytworem i skutkiem zwycięstwa, odniesionego d. 1. listopada 1848 r. przez Hammersteina nad Lwowem.

Mają to do siebie wszystkie zwycięztwa brutalnej siły, że z początku rodzą oburzenie i zaciętość, z czasem smutek i rezygnację, później zaś jak rdza przegryzają słabsze umysły do szpiku kości, zmieniają ich istotę, przetrawiają ich krew i nerwy. To co z początku dla niejednego wydaje się aktem smutnej i wstrętnej konieczności chwilowem ugięciem karku przed nawalnicą, z którą walczyć niepodobna, z czasem staje się zasadą, punktem wyjścia całej polityki prywatnej i publicznej. W taki sposób dożywamy zjawisk takich, że ludzie którzy przed laty 40 wjeżdżali do Lwowa w tryumfie, ciągnieni lub niesieni przez młodzież, ze świeżemi śladami łańcuchów Spielbergu na rękach i nogach — ci sami ludzie obecnie liczą się do matadorów „straży pożarnej“, która za główne swe zadanie stawia gaszenie ducha wolnościowego; że ludzie, którzy przed laty 40 stali na czele ruchu samodzielnego i podpisywali swe imiona pod proklamacjami, zaczynającemi się od słów: „Wolność! Równość! Braterstwo!“ — dziś niby te pochylone woły w jarzmie stąpają skromnie pod hasłem: „Co Pan Bóg i minister użyczyć raczy“, marzą o szkołach wyznaniowych i uznają karczmę za świętość narodową, na którą targać się mogą tylko świętokradcy, warchoły i tromtadraty.

Z tego też powodu sądzimy, że szczegółowsze nieco przedstawienie tego tragicznego faktu, prócz strony czysto historycznej nie pozbawionem też będzie interesu współczesnego, jako przyczynek do charakterystyki ludzi i prądów politycznych, których wpływ w chwili obecnej nietylko że nie należy do przeszłości, ale przeciwnie, czem raz bardziej potężnieć się zdaje.

By zrozumieć powody i doniosłość krwawej katastrofy w dzień zaduszny 1848 roku, niezbędnem jest bodaj pobieżnie rzucić okiem na całą historję tego roku, szczególnie na te jej fale, które szumiały i łamały się w kraju naszym.

Okropna katastrofa 1846 roku do głębi poruszyła społeczeństwo galicyjskie, nie przygnębiła jednak jego ducha. Nie było spokoju w Galicji ani w roku 1846 po rzezi, ani w r. 1847, kiedy dzień stracenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego we Lwowie, omal że nie stał się dniem krwawych demonstracyj i rozlewu krwi na bruku lwowskim. Niezadowolenie i jakieś mgliste oczekiwania wrzały formalnie w umysłach i nie dawały im strętwieć.

Nie dziw więc, że „burza marcowa“ r. 1848, skoro tylko zerwała się we Wiedniu, natychmiast prawie z szybkością prądu elektrycznego, udzieliła się Galicji i wywołała demonstracje uliczne 19., 20. i 21. marca, pełna niesłychanego w dziejach Lwowa entuzjazmu. Zdawało się na razie, że cała Galicja w tej chwili rozpadła się na dwa przeciwne i wrogie sobie obozy: w jednym obozie był naród, wszystek, bez różnicy stanów i wyznań, zgrupowany pod hasłem: wolność, równość i braterstwo — w drugim obozie były kreatury Metternicha, czyli jak wówczas mówiono: reakcja, biurokracja i kamarylla. Zdawało się również w pierwszej chwili, że obóz drugi na wszystkich punktach porażony i zgnieciony wylewem rewolucji, wkrótce do reszty rozpaść się i zniknąć musi.

Tymczasem oba te poglądy już po pierwszych dniach upojenia okazały się iluzorycznemi. Obóz narodowy wcale nie był tak jednolitym i jednomyślnym, jak się to w pierwszej chwili zdawało. Przedewszystkiem samo mieszczaństwo lwowskie, które w tych ruchach na pozór tak żywy brało udział, dalekiem było od należytego rozumienia sprawy zarówno jak i od chęci wywalczenia wolności lub nawet mężnego i wytrwałego bronienia tego, co inni dla nas zdobyli. Dobrą ilustrację poglądów tego mieszczaństwa, a szczególnie zamożnej „realnościowej“ jego części, stanowi bezimienny pamiętnik pewnego „mieszczanina“, spisany na dużej kartce papieru przechowany w bibljotece im. Ossolińskich (rękop. 2439), z którego tutaj ważniejsze ustępy dosłownie podajemy.

„*We wtorek 21. marca 1848.* Od samego rana studenci i hołota zebrały się do 500 osób i po 6 w glidzie parami chodzili po ulicach i wykrzykiwali: wiwat, niech żyje Polska! I zebrali się wszyscy koło godziny 10. w południe u Gubernatora i stanęli przed pałacem i wołali głosem o broń aby był wydany akademikom i technice. Około godz. 4. zbigli się studenci i hołota przed magistrat i krzyknęli przed odwachem, żeby wojsko nosiło białe bkardy tak jak wszyscy my, żeby wojsko im przysięgło, abo niech broń złożą im. W ten moment wojsko obciągnęło śródmieście: od drzewowej targowicy koło wału, przed dzwonnicą dominikańskę koło arsenału, prosto koło drugiego obok żydowskiej szkoły, koło Stadjona prost jak fajerpikieta idąc aż do komenderującego nadół koło Bernardynów aż do placu Ferdynanda (dziś Marjackiego — aut.) a potem aż do Skarbka był koniec. Przed odwachem stanęli husarzy i piechota frontem, a ta hołota z bronią do 200 karabinów po rynku porządkiem chodzili. Nareszcie te studenci gdy zobaczyli wojsko, stanęli, a kanonierzy zdjęli daszki od armat przy odwachu i zrychtowali do ulic, i wielki się przestrach zrobił w rynku, tak że wszystkie sklepy pozamykano i naród się bardzo zmieszany został. Cichaczem szedł w uniformie Hirszberg, komisarz policji po mieście kryjomo, i po cichu ludzi prosił, aby sklepy zamykać i ludzi domowych nie wypuszczać i tak się stało, do 8. wieczór kamienicy i domy pozamykano. Pewny Biliński przystąpił do kanony i położył się na niej, ale go drudzy wzięli i poszedł z nimi. Nazajutrz o godz. 7. z rana wzięto go do policji.

D. 22. marca. Dobrzański zwarjował i wzięto go z drogi. Tegoż dnia była warta, akademicy stali z bronią przy szkole i przylepiano kartki po mieście, aby gospodarze, majstrowie, rodzice z domów nikogo nie wypuszczali, aby nie było zbiegowiska.“

Jak widzimy, z pamiętnika tego, co kto chce, wyczytać można, ale nie sympatję do ruchów ulicznych, ani też zrozumienie ich doniosłości. Rzecz zajmująca tylko, że taktyka wojskowa już w marcu była taka sama, jak później w październiku, a pozycje wojska, oblegającego śródmieście podczas bombardowania kubek w kubek były takie same, jakie w powyższej notatce opisał sławetny „mieszczanin“ lwowski.

Lecz to był tylko początek. Każdy moment przynosił nowe rozdwojenia w obozie „narodowym“, każda nowa kwestja wyłaniająca się w tej powodzi zmian, rodziła odmienne opinje, dotykała sprzecznych interesów. Pierwszą kością niezgody stała się kwestja zniesienia pańszczyzny i uwolnienia chłopów, kwestja agitowana w Galicji jeszcze od r. 1833, na pierwszy plan wysunięta w nieudałym ruchu 1846. Demokraci teoretycy, światlejsze mieszczaństwo i część obywatelstwa ziemi byli za natychmiastowem uwolnieniem ludu, za bezpłatnem darowaniem pańszczyzny chłopom. W tym duchu rozpoczęła też agitację świeżo zawiązana „Rada narodowa“. Lecz znaczna część szlachty niechętnie spoglądała na ten „wyskok doktrynerstwa“ lub też była mu wręcz przeciwną. Okólniki „Rady narodowej“, wykonane gdzieniegdzie, organa gubernjalne paraliżowały, a tymczasem

---

4)

Trzy spotkania.

(Dokończenie).

Uderzył go po ramieniu, patrzał w twarz, śmiał się na całe gardło, słowem, i w mowie i w ruchach starał się być... popularnym. Mały człowieczek, z czarną krótko podstrzyżoną czupryną, szeroką twarzą, i malutkiemi oczyma, uśmiechał się trochę zakłopotany, oparł obie dłonie na kolanach i milczał.

— Herbatki wypijesz, ma się rozumieć, a może koniaczku przedtem, co? Można, nie prawdaż? No, za moje zdrowie, a ja za twoje. Ot, tak! Nalał dwa kieliszki, wychylili obaj. To lepsze, niż ciepła woda! Cha, cha, prawda? Tymczasem nalewał herbatę, podał szklankę gościowi.

— Jakże żona, dziatki? Toż wszystko moi starzy znajomi!

— Dziękować Bogu, tak sobie. Nie źle... Jak pańskie zdrowie? — przemówił nareszcie pan Piotr.

— Ot, jak widzisz, dobrze, bardzo dobrze. Założył nogę na nogę, jedną rękę przerzucił na poręcz krzesła, drugą bębnił niecierpliwie po stole. O interesa twoje to i pytać nie warto. Prawda? Siedzisz, jak u Boga za piecem, co? Pieniędzy więcej niż potrzeba?

— Jest, chwała Bogu... chleba kawałek... to i żyje się jakkolwiek.

— No, a cóż mój interes? — zawołał Czop, zmieniając głos z wesołego na poważny.

P. Piotr zapijał herbatę i milczał.

— Czy pan wie, żem jeszcze nie namyślił się — odrzekł, przechylając głowę na ramię.

Czop poruszył się na krześle niespokojnie.

— A cóż tu namyślać się! — zawołał — gotówkę masz? Więc idzie o to tylko: dajesz czy nie?

— Onoto tak... dać łatwo, ale...

— Eh, panie Piotrze, nie gadaj bez potrzeby — przerwał zdobywając się na ton żartobliwy.

— Procent dobry, ewikcja chwała Bogu jest, uderzmy p rękach i zgoda.

Wyciągnął rękę ku niemu, pan Piotr nachylił się i pcałował w samą dłoń.

— ‹t, tak to lubię! Masz z sobą pieniądze? Zresztą, możesz mi je przywieść do Jaworu, tam i wekse napiszemy, ja jeszcze z tydzień w domu zabawi.

Gść podniósł rękę do ucha, skrzywił się trochę w końcu wyrzekł przymilony:

— Z pieniędzmi ostanówki nie będzie... ja zawse gotów służyć.,. ale czy nie można, żeby wekel podpisał teść pański... pan Zajkowski?

Czop cofnął się zbladły, zmierzył go piorunującm wzrokiem.

— Nie... — odrzekł starając się ukryć oburznie; wekslów moich nikt dotąd nie podpisywał. Mżesz...

Oznajmiono mi, że konie gotowe, myśl o podróży usposobiła mię tak melancholijnie, że o wszelkich innych sprawach musiałem zapomnieć.

Upłynęło jeszcze kawał czasu. Zmuszony mieszkać w Wilnie latem i zimą, dawno roiłem sobie o domku gdzieś na przedmieściu, na Popławach naprzykład. Nieraz nawet plan swojej przyszłej siedziby rysowałem na zapylonym stole palcem, albo łyżeczką umoczoną w herbacie. Pomimo poszukiwań osobistych i przez faktorów nic odpowiedniego znaleść nie mogłem. W tem, jednego poranku, kiedy jak najmniej byłem przygotowany do wesołej nowiny, zjawił się Judko i już od progu cmokał i uśmiechał się uszczęśliwiony:

— Oj, jaki mam dla pana interes! — zawołał w końcu.

Manewr ten powtarzał się każdym razem, gdy Judko zamierzał oznajmić mi o domu, wystawionym na sprzedaż; za pieniądze, stracone na dorożki, mógłby co najmniej zbudować budę dla psa przy moim przyszłym domu. Ponieważ ranek był śliczny, a chęci do przejażdżki nie brakło, zgodziłem się raz jeszcze spróbować szczęścia. Wiadomość, że mamy jechać na Popławy, wprawiła mię w dobry humor. Minęliśmy miasto, przez Antokol, koło Sapieżyńskiego ogrodu, dorożka zwróciła w szeroką ulicę. Żeby Judko miał do rozporządzenia wszystkie dni w roku, nie mógłby wybrać rozkoszniejszego do wycieczki dla mnie i dla siebie. Droga biegła wzdłuż sosnowych lasków, ścielących się z pagórków na doliny, pod wykrawanych na brzegach ogrodami, łąkami, lub wycackanymi zagonami zieleniejącego żyta. Po drugiej stronie domki poprzyczepiane do spadzistego brzegu Wileńki; wąskie pasy warzywnych ogrodów zbiegały do samego brzegu rzeki; gdzieniegdzie pokaźniejsze nieco letnie mieszkania tonęły w bogatej zieleni. A wszystko to, oblane jasnem słońcem majowem, kąpało się w rozkosznem, prawdziwie górskiem powietrzu.

Pasteur zwątpiłby o swojej teorji, gdyby choć raz mógł odetchnąć powietrzem wileńskich okolic!

Już zdaleka wpadł mi w oko balkonik

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami bez doliczenia prowizji

pod l. 26, przy ulicy Wekslarskiej oskarżył wczoraj w policji żonę swą Fajgę Würfel o kradzież haniebną. W czasie nieobecności jego w domu, wyniosła ona z mieszkania wszystko co spieniężyć się dało, oraz garderobę męża wartości 120 gld. — z czem zbiegła. Wykrył ją jednakże w parę godzin później w zaułku żydowskim rewizor, który część łupu odszukał. Śledząc za owemi rzeczami doszedł również ajent, że taż sama Fajga Würfel, przed trzema laty, będąc żoną innego, okradła w ten sam sposób pierwszego męża, a sprawa wówczas nie została wyjaśnioną.

Upiór na cmentarzu. Mieszkońcy domków przy ulicy Św. Pawła, graniczących z cmentarzem Łyczakowskim, ostatniemi czasy niejednokrotnie słyszeli w nocy jakieś tajemnicze stukanie i zgrzyt jakby piły, który rozlegał się śród grobów, co zabobonnym prostaczkom dało temat do różnych fantastycznych opowieści, w których oczywiście „upiór“ główną odgrywał rolę. Unikali tedy tej drożyny odludnej, a gdy droga komu tamtędy wypadała, żegnał się nabożnie i co tchu umykał. Opowieści te bajeczne doszły również do rewizora policji z dzielnicy łyczakowskiej, Terleckiego, który postanowił zbadać przyczynę owych tajemniczych głosów na cmentarzu. Wybrał się tedy wczorajszej nocy z robotnikiem Terenkiem pod cmentarz i nadsłuchiwał. I rzeczywiście „upiór“ o północy „praktykę“ swą rozpoczął — wyraźnie od strony grobowca Baczewskich dolatywał głuchy stukot. Rewizor przedostał się na cmentarz i cichaczem podszedłszy pod grobowiec, ujrzał nagle postać jakąś na wysokiem rusztowaniu, okalającem nowo budujące się mauzoleum.

Postać tą z ciała i kości — odbijała klamry rusztowania, usiłując zdjąć maszynę, służącą do windowania kamieni. „Ducha“ w osobie notowanego złodzieja, a szczególnym zbiegiem okoliczności imiennika ajenta Józefa Terleckiego — ściągnięto z rusztowania. Okazało się nazajutrz, że skradł on z owego grobowca, na szkodę kamieniarza p. Schimsera, linę z hakiem, wartości 60 zł., oraz 32 klamer, które zabierał nocami. Wczorajszej nocy odkręcił ostatnich kilka klamer, co spowodować mogło w następstwie smutny wypadek, gdyż wiązanie nie było spojone, a robotnicy, gdyby tego nie byli spostrzegli przy pracy na rusztowaniu, łatwo mogli z niem razem pospadać. Rzecz jasna, iż śmiałego rzezimieszka ulokowano gdzie należy.

† **Zmarł** w Mostarze, metropolita Leontjew Radułowicz.

Pierwszy męski klasztor polski w Stanach Zjednoczonych już ukończony. Polscy OO. Reformaci z Krakowa, osiedlając się w kolonji „Pułaski“, Wisconsin, przenieśli się 3. października pod własny dach. Przełożonym jest O. Erazm Sobociński.

Małżeństwo spekulacyjne. *Journal de Spaa* donosi, że trzecia laureatka na konkursie piękności, panna Dalrosa, zaręczyła się z jakimś zamożnym Polakiem. Nazwisko tegoż nieczytelne, a zamożność skończy się jak zwykle przeputaniem majątku, poczem nastąpi kandydactwo do jakiego urzędu autonomicznego lub bankowego.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

NADESŁANE.

Do P. T. członków Stowarzyszenia c. k. pocztmistrzów, poczteksepedjentów i poczteksepedytorów Galicji, Bukowiny i Wielkiego księstwa Krakowskiego.

Wydział Stowarzyszenia c. k. pocztmistrzów poczteksepedjentów i poczteksepedytorów Galicji, Bukowiny i Wielkiego księstwa Krakowskiego raczył mnie w imieniu członków Stowarzyszenia i obecnych na walnem zgromadzeniu odbytem we Lwowie dnia 13. października 1888 w dwudziestą rocznicę istnienia tegoż Stowarzyszenia, *jako założyciela* i pierwszego prezesa *zaszczycić adresem dziękczynnym.*

Jeżeli miłą jest praca dla dobra społeczeństwa całego, lub też poszczególnych warstw jego bezinteresownie podjęta i uczciwie prowadzona, to istotnie stokroć milszą jest ona, gdy szlachetne poczucie ogółu, tak pięknie ją wynagradzać umie. Krok P. T. Panów, jak z jednej strony rozrzewnia mnie i do podziękowania w głębi serca odczutego skłania, tak z drugiej strony stanie się on potężną pobudką do pracy cichej i żmudnej, a pięknej dla wszystkich, którym dla dobra ogółu na uboczu, a często nawet i w zapomnieniu pracować dano.

Gdy chwilowa niemoc nie dozwoliła mi wziąć udziału w ostatniem walnem zgromadzeniu, przeto miło mi przesłać P. T. Panom wyrazy uczuć koleżeńskiej przyjaźni i wdzięczności. — *Albin Arciszewski*, c. k. pocztmistrz w Horodence.

Nadesłane. Zawiadamiamy wszystkich dłużników Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, iż obowiązki syndyka tegoż Towarzystwa raczył łaskawie przyjąć dr. Tadeusz Sołowij, adwokat krajowy i sprawować będzie takowe z równą gorliwością i energją, jak jego poprzednik śp. dr. Ludwik Bobownik. Do niego przeto zechcą zgłaszać się ci pp. dłużnicy, którzy po wytoczeniu im procesu zobowiązali się do spłaty ratami. Przy tej sposobności ponawiamy ogłoszone dawniej wezwanie do dłużników, którzy zaciągnęli pożyczki w latach 1866 do 1886, żeby spłacili swe wierzytelności, jeżeli chcą uniknąć kosztów połączonych z postępowaniem sądowem, przyczem dodajemy, że corocznie w pewnych odstępach czasu ogłaszać będziemy publicznie nazwiska dłużników gazetach jak to obecnie uczyniliśmy w sprawozdaniu z r. 1888. Adres Towarzystwa Rynek 24. Adres syndyka: ul. Sykstuska l. 42. Wydział Tow. bratniej pomocy na wszechnicy lwowskiej.

Nadesłane. Celem rozbudzenia życia akademickiego, celem wprowadzenia w nie młodszych kolegów urządza Czytelnia akademicka w sobotę 3. listopada wspólną wieczerzę akademicką (komers) i zaprasza na nią wszystkich kolegów. Czas i miejsce zboru: „Czytelnia akadem.“ (Rynek 24.) o godz. $^1/_2$ do 9. wieczorem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 31. października. Cesarz wyraził życzenie, ażeby z powodu jubileuszu w dniu 2. grudnia, nie urządzano uroczystych festynów, lecz oddano raczej przeznaczone sumy na humanitarne cele. — Na wczorajszem posiedzeniu deputowany Steinwender interpelował ministra handlu, czy może dać wyjaśnienie co do sposobu obrachowywania się pomiędzy główną linją kolei Północnej a siecią należących do niej kolei lokalnych?

Wiedeń 31. października. Koło polskie miało przed posiedzeniem Izby krótką naradę, na której dzięki nieobecności stańczyków wybrano dr. Lewakowskiego do komisji przemysłowej. Jaworski podziękował w imieniu Chlumetzky'ego za wybór.

Na miejsce E. Czerkawskiego wybrano do komisji budżetowej dr. Rutowskiego.

Przed posiedzeniem dziękował Orzechowski ministrowi Gautschowi za gimnazjum w Bochni.

Serwatowski, poseł z większych posiadłości w Tarnopolskiem, złożył mandat z powodów familijnych.

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto kredyt na uzbrojenie w drugiem i trzeciem czytaniu. Antysemici oświadczyli, że nie głosują za kredytem, ponieważ obawiają się, że obecny rząd zagrzebie przymierze z Niemcami. Koniec posiedzenia o g. 1. Następne w poniedziałek.

Tutejszy korespondent *Narodnich listów* dowiaduje się, że klub ruski będzie dalej istniał i przyłączy się do prawicy.

Berlin 31. października. O ile dotychczas wiadomo, wybory prawyborców, którzy dnia 6. listopada mają dokonać wyboru posłów do Izby deputowanych Sejmu pruskiego, wypadły w ten sposób, iż nie zajdą żadne widoczniejsze zmiany w ugrupowaniu stronnictw. W Berlinie wybrano kandydatów wolnomyślnych.

Sofja 31. października. Marszałek dworu hr. Grenaud umarł wczoraj rano.

Petersburg 31. października. Wczorajszy wypadek z pociągiem carskim na kolei południowo-rosyjskiej, według urzędowych wiadomości, nastąpił wskutek niedbalstwa służby. 30 osób jest rannych, a między niemi Wannowski, minister wojny.

Teatr literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś po południu o godzinie pół do 4. „Baron cygański“; wieczór „Lena“. Jutro w piątek „Matka rodu Dobratyńskich“, tragedja w sześciu aktach Grillparzera. W sobotę „Mikado“. W niedzielę po południu o pół do 4. „Wesoła wojna“, Straussa; wieczorem „Matka rodu Dobratyńskich“. W poniedziałek „Drzemka pana Prospera“, komedja w czterech aktach Fredry; przedstawienie zakończy „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka w jednym akcie Suppego. We wtorek „Mikado“.

Dyrekcja teatru otrzymała liczne zamówienia miejsc na „Mikada“ ze Stryja, Żółkwi, Gródka i Szczerca.

Wiadomości lekarskich czasopisma miesięcznego poświęconego wszystkim gałęziom wiedzy lekarskiej, wydawanego przez dr. J. K. Wiktora we Lwowie, wyszedł zeszyt drugi. Zawiera: Rozprawy: Dr. J. Prus: Czy po wycięciu gruczołów tarczykowych występują zmiany anatomiczne w ośrodkach nerwowych i czy gruczoł tarczykowy jest niezbędnym do utrzymania życia? Prof. dr. Seifman: Wpływ perlicy u bydła rogatego na powstawanie i rozszerzanie się gruźlicy u ludzi, z wnioskami policyjno-sanitarnymi. (c. d.)

Sprawozdania: Medycyna teoretyczna. Prof. dr. H. Kadyi: O niektórych nieprawidłowościach korzeni nerwów krzyżowych u człowieka. Dr. J. Prus: 1) O zmianach wątroby pod wpływem środków termicznych i chemicznych. 2) O regeneracji tkanki mózgowej. Dr. Wł. Kulczycki: O tętnicach skórnych psa. Prof. dr. Cybulski: O tak zwanych ciałkach nerwowych. Prof. dr. Hlava: O tz. infekcji hemoragicznej. Doc. dr. Obrzut i dr. Jacobs: O cystach pochwy wypełnionych gazami. Medycyna wewnętrzna: Dr. Heryng: O dowodach anatomicznych uleczalności suchot krtaniowych. Dr. Stachiewicz: O rokowaniu w suchotach płucnych. Dr. Jakowski i dr. Chrostowski: O epidemicznem zapaleniu płuc i wynikach badań bakterjologicznych, dokonanych podczas spostrzeganej w Warszawie epidemii domowej. Chirurgja: Prof. dr. Rydygier: Kilka uwag o cięciu podbrzusznem wewnątrz-otrzewnowem (Sectio alta intraperitonealis.) Prof. dr. Obaliński: O laparotomii wobec niedrożności jelit. Dr. Wehr: O przeszczepialności raka. Dr. Neugebauer (syn): Instrumertarium własne i ojca do operacyj przetok pęcherzowo-pochwowych i sposób operowania tych przetok. Ginekologja i Akuszerja. Dr. Sielski: 1) Przedstawienie kobiet operowanych metodą Lawsona-Taita. 2) Demonstracja przyrządów ginekologicznych własnego pomysłu. — Dr. St. Braun: 1) Przypadek cięcia cesarskiego, dokonanego na karlicy metodą Saengera, z wynikiem pomyślnym dla matki i płodu. 2) Pęknięcie macicy i przejście całego jaja płodowego do jamy brzusznej podczas ciąży. 3) Kwestja rozszerzenia szyjki macicznej balonem Brauna. 4) Przypadek dobrowolnego oderwania się macicy od przedniej ściany pochwy. Dr. Strojnowski: O postępowaniu w III. okresie porodowym. Dr. Festenburg: O antyseptyce w położnictwie. Medycyna publiczna. Dr. O. Bujwid: Wyniki bakterjologicznych badań powietrza i wody miasta Warszawy. Dr. Pollak: O samopomocy sanitarnej w gminach i organizacji służby zdrowia.

Z izby sądowej.

Illawa 30. października. *(Bunt więźniów.)* Wczoraj rozpoczęła się tu rozprawa przeciwko więźniom tutejszego zakładu karnego, który dnia 2. sierpnia br. podnieśli bunt przeciwko zarządowi więziennemu. Tylko energicznej pomocy wojska zawdzięczyć należy, iż zamiar więźniów zabicia dyrektora więzienia i strażników, jakoteż podpalenia więzienia nie powiódł się.

W Illowie przebywa 700 więźniów a z tych 200 skazanych za morderstwo. Sąd trenczyński, chcąc uniknąć niebezpieczeństwa przy przewożeniu oskarzonych z Illawy, przeniósł się na dwa dni rozprawy do Illawy.

Jako główni oskarzeni występują: Jerzy Jovicza i Emeryk Poch, odsiadujący karę dożywotnią, Józef Roztassy skazany na lat 15, Józef Poch skazanę na lat 12, Emeryk Horgang na lat 15 i Aleksander Vass również na lat 15, wszyscy za morderstwo lub współudział w morderstwie.

Sprawa sama jest znaną. Dnia 2. sierpnia wszedł dyrektor więzienia Kovacs, w towarzystwie strażnika Barata do warstatu szewskiego i krawieckiego. Więzień Emeryk Poch wyjął w tej chwili kawał słoniny i zapytał dyrektora grubiańskim tonem: Komu to dają taką słoninę, człowiekowi, czy psu?!

Dyrektor nie miał jeszcze czasu odpowiedzieć, gdy Poch dobył z pod fartucha długiego noża i rzucił się na dyrektora. Barat widząc to, poskoczył ku Pochowi i chwycił go za gardło. W walce dostał kilka pchnięć nożem, które stały się powodem jego śmierci. Dyrektor wybiegł na kurytarz i zaalarmował straż. Więźniowie ruszyli się we wszystkich kaźniach. Za chwilę byliby plan wykonali. W kurytarzu zawrzała ostra walka pomiędzy więźniami a strażnikami, którzy niespodziewali się takiego oporu. Kilku zostało rozbrojonych i więźniowie walczyli z karabinami w ręku. Dziesięciu strażników otrzymało ciężkie rany. Na szczęście wojsko przybyło jeszcze w porę i przy jego pomocy udało się wreszcie buntowników poskromić, broń im odebrać i do kaźni pozamykać.

WINA LECZNICZE, niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

dzenia odpływu wody. Gmach imponuje wysokością i obszernością sal, znakomitym podziałem biór, które mają pełne światło dzienne, ogrzanie centralne i obszerne ganki i przedsionki dla publiczności.

Z uniwersytetu krakowskiego. P. Adolf Gross rodem z Krakowa, otrzymał stopień doktora praw.

Marnotrawcy ziemi ojczystej. Z Mińska litewskie go piszą do warszawskiego *Głosu:* Rozgłośny utracjusz p. Konstanty Prozor, gra już na „va-banque". Ostatnie jego dobra — Ostrohlady (powiat rzeczycki), przejdą w tych dniach w obce ręce. Nabywa je za 420.000 rsr. p. Woroncow-Weljaminow, b. marszałek bobrujski, który po kilkunastoletniem urzędowaniu, nabył ostatnimi czasy w gubernji mińskiej i innych kilka rozległych dóbr, a w tej liczbie dwa majątki kupił od Prozora. Ostrohlady — to iście książęca fortuna, posiadają one bowiem kilka tysięcy włók obszaru, prześliczne pałace, parki, ogrody zimowe i t. d. Piękny grosz 420.000 rsr.! Pani Prozorowa będzie miała przynajmniej na zbytki i stroje od Wortha w Paryżu, a potem... zresztą, co tam — „apres nous le déluge!"...

Epopeja chłopska w Szwajcarji. Mozolna praca chłopska, gdybyśmy się jej bliżej przyglądali, nieraz przedstawiłaby nam bohaterów, godnych naszego zajęcia się co najmniej w takim samym stopniu, jak rycerze i wodzowie, których krwawe czyny opiewają historycy i poeci. Czyż nie rozrzewniającą i zdumiewającą zarazem jest tragiczna historja gminy Elm w Szwajcarji? Siedm lat temu trzy wioski, gminę tę stanowiące, uległy katastrofie. Ze szczytów górskich oderwała się kamienna masa i zasypała kwitnące pola i łąki elmskiej doliny. Sto czternaście ludzi znalazło grób pod pokładem kamieni, które zaległy 700.000 metrów kwadratowych przestrzeni. Zabite bydło, zdruzgotane domy i ruchomości przyczyniły kolosalne straty, oszacowane na 1,340.000 franków. Wieść o nieszczęściu rozbiegła się szeroko po kraju i zagranicą, pospieszono z pomocą i wkrótkim czasie zebrano ze składek 1,000.000 fr. Hojna ta ofiara podtrzymała na razie nieszczęśliwych, nie mogła im jednak zwrócić straconych na zawsze pól i łąk. Znikły one pod warstwą kamieni, głęboką na 10 — 30 metrów (5 —15 sążni). O uprzątnięciu tej masy nie można było nawet marzyć. Pięć set ludzi, pracujących po 12 godzin dziennie, skończyłoby tę robotę nie wczesniej jak za 100 lat, a koszta wyniosłyby ze 100 miljonów franków. Mieszkańcy nie chcieli jednak porzucić ojcowizny i szukać szczęścia gdzieindziej. Postanowili ani zostać tam, gdzie spoczęło na wieki tyle ich krewnych i bliskich. Będziemy mieli teraz dwa Elmy, jeden tam w głębi, drugi tu na górze, powtarzali oni, i wzięli się do pracy. Z mrówczą skrzętnością zbierano każdy szmatek urodzajnej ziemi, który uniosły z góry spadające masy, z ogromnym wysiłkiem wydobywano każdą garstkę, do której szpary w bryłach, zasypujących pola dotrzeć pozwalały. Jednocześnie dynamit, młot i motyka pracowały nad wyrównaniem kamiennych brył, na których spocząć miały owe pozbierane szmatki i garsteczki. Dziś, po siedmiu latach pracy, prawie trzecia część zasypanej przestrzeni zieleni się znowu trawami, na pozostałej zaś części posuwa się dalej cicha, mrówcza, a jednak olbrzymia praca i za lat kilka, czy kilkanaście na gruzach, pokrywających Elm stary, powstanie Elm nowy.

Wpływ dymu tytoniowego na bakterje okazał się w wielkim stopniu skutecznym. Doświadczenia przedsiębrane przez asystenta hygienicznego instytutu w Pizie, dr. Tassinaria, wykazały, iż dym z cygar i tytoniu działa na niektóre bakterje zabójczo, rozwojowi zaś innych mocno stoi na przeszkodzie. Szczególne bakcyle choleryczne i tyfusowe giną pod wpływem dymu tytoniowego natychmiast.

Partja bilaru o głowę człowieka. Przed kilku dniami umarł w Paryżu znany dziennikarz Monnot de Balathier. Śmierć jego dała *Figarowi* sposobność do przypomnienia, iż Balathier uwięziony podczas komuny, był bliskim utracenia głowy. Przyjaciel jego jednak, Cochinat, postanowił go w wszelki możliwy sposób ratować. Zwrócił się w tym celu do komunardzisty Dacosty i usiłował u niego życie dla przyjaciela swojego wyjednać, gdy wszystkie zaklęcia i argumentacje okazały się daremnymi, Cochinat zaproponował Dacoście partję bilaru o głowę Balathiera. Dacosta zapalony bilardzista przyjął propozycję i partję przegrał. Balathier był uratowany.

Podróż karty pocztowej. Pewien mieszkaniec Mühlhausen wysłał 17. sierpnia br. kartę korespondencyjną do niemieckiego konsula w Kalkucie z prośbą, ażeby odesłał ją mu napowrót na New-Jork. Karta wróciła 17. bm. do Mühlhausen i miała na sobie 13 stempli pocztowych. Drogę, którą Juliusz Verne kazał w romansie swoim przebyć dwom anglikom w 80 dniach i bajeczne na nią wyłożyć sumy, przebyła karta w dniach 50, kosztem 30 fenigów.

Opróżnione stypendja. Wakują stypendja z fundacji śp. Michała Konieckiego po 200 i 150 zł. rocznie, jedno z fundacji śp. Aleksandra Egierskiego 215 zł. rocznie, dalej z fundacji śp. Ignacego Ryznerskiego 132 zł. rocznie, Antoniego Dydyńskiego o 240, 300 i 360 zł. rocznie, śp. Andrzeja Żalchockiego o 115 zł. 50 ct. rocznie, wreszcie z fundacji „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego" od 120 do 300 zł. rocznie. Termin podań do Wydziału krajowego do 15. listopada br.

Pewien właściciel menażerji wydawał w tych dniach w Londynie zamąż córkę swoją, z zawodu poskromicielkę zwierząt. Oczywiście „lwia oblubienica" nie mogła poślubić mniej odważnego od siebie młodzieńca, stanęła więc przed ołtarzem z kolegą poskromicielem. Jako posag, ojciec panny młodej ofiarował cztery wspaniałe lwy; jeden z przyjaciół przysłał piękną panterę z Jawy, w mocnej klatce, ze względów ostrożności; drużba parę grzechotników, a brat panny młodej, pozbawionego sierści królika, który jako okaz nader rzadki, wywołał śród znawców wielkie wrażenie. Trudno odmówić tym podarunkom ślubnym — dzikości,

Ofiarność czeska na cele publiczne zaznaczyła się znowu z powodu projektu założenia akademii czeskiej. Jak wiadomo, myśl tę poruszył właściciel dóbr i poseł Hlawka, ofiarowując 200.000 zł. i zamyślając podobno przekazać nadto akademii jeden z swych domów w Pradze. Teraz zaś miasta czeskie z kolei znacznemi darami zasilają fundusz akademji. Rada miejska w Pradze ofiarowała na ten cel 25.000 zł., pilzneńska 5000 zł., chrudimska 1000 zł. W każdym razie więc zbierze się bardzo poważna suma, nie licząc znacznego zasiłku rocznego, jaki uchwali sejm czeski.

Szczepienie cholery. Dr. Bujwid z Warszawy podczas bytności w Paryżu u Pasteura, oprócz przedstawienia temuż rezultatu swojej pracy w Warszawie, zamierza zapoznać się z nowym systemem szczepienia cholery.

Uniwersytety prazkie. W uniwersytecie czeskim w Pradze zapisało się na wydział prawny 899 słuchaczy zwyczajnych i 98 nadzwyczajnych, razem 997; na wydział medyczny 1073 słuchaczów zwyczajnych i 19 nadzwyczajnych, razem 1092; na wydział filozoficzny 184 słuchaczów zwyczajnych, 9 nadzwyczajnych, oraz 79 farmaceutów, razem 272. W całym uniwersytecie jest 2361 słuchaczów. Uniwersytet niemiecki liczy tylko 1412 słuchaczów zwyczajnych i 75 nadzwyczajnych, pomimo, że ma o jeden fakultat (mianowicie teologiczny) więcej. Na tym fakultecie jest 218 słuchaczy.

Więźniowie stanu. *Sibirskij Wiestnik* donosi, że w Tomsku bawił rzecz. radca stanu Rusinow, wydelegowany w celu zbadania warunków życia zesłanych na Syberję więźniów politycznych. Delegat, zawezwawszy ich do siebie, w ciągu tygodnia wysłuchał ich relacji. Pan Rusinow ma złożyć ministrowi spraw wewnętrznych memorjał o pobycie więźniów stanu na Syberji.

Uczczenie. Zarząd wielkiego lombardu „Monte di Pieta" w Rzymie postanowił uczcić pobyt cesarza Wilhelma II. aktem dobroczynnym, na mocy którego przedmioty zastawione od 26go do 31go z. m. wartości 1 do 3 lirów, które w tych dniach przepadłyby jako niewykupione — zwrócić bezpłatnie właścicielom.

Konkurs piękności na płótnie, zamierza urządzić p. Aleksander Krywult właściciel znanego salonu artystycznego w Warszawie, w ten sposób, iż zostanie ogłoszonym konkurs na namalowanie najpiękniejszej główki kobiecej. Nagroda rs. 150 i 100 z pozostawieniem praw autorskich. Konkurs ma być ogłoszonym niebawem.

Z Jekaterynosławia w południowej Rosji piszą do warsz. *Gaz. Polskiej.* W tych dniach wyjeżdża ztąd do Warszawy naczelny dyrektor nowej stalowni w Krzywym-Rogu, p. Jasiekiewicz, w celu zawarcia kontraktów z majstrami i urzędnikami, przenoszącemi się z Warszawy do nowozałożonych zakładów fabrycznych nad Donem. P. Rau zakłada w Jekaterynosławiu kolonię dla urzędników i rękodzielników fabrycznych, którą nazwał „Nową Pragą". Towarzystwo bezimienne pod firmą Krupa, buduje w Jekaterynosławiu olbrzymie gmachy, w których w roku przyszłym mieścić się będzie lejarnia dział i fabryka torped.

Pańskie oko. Pewien Anglik, mający jedno oko szklanne, przybył do Indji Wschodnich i najął zwyczajem tamtejszym liczną służbę, między innymi także jednego sługę, którego obowiązkiem było w nocy chłodzić pana za pomocą wachlarza. Oczywiście wszyscy słudzy tamtejsi mają ten zwyczaj, że skoro tylko pan zaśnie, porzucają pracę. Nowy przybysz wiedział o tem i ubawiło go to nie mało, gdy pewnego razu podsłuchał rozmowę swych sług, którzy opowiadali sobie wzajemnie jak spędzają noce. Sługa przystawiony do wachlowania, rzekł smutnie: „A ja nie mogę sobie na nic pozwolić. Mój pan bardzo mądry. Gdy idzie spać, to wyjmuje jedno oko i kładzie je na stół, by się na mnie patrzało. To oko nie spi całą noc, i ja muszę nieustannie wachlować, dopóki się rano drugie oko nie zbudzi".

Największy most na kuli ziemskiej obecnie budują w Szkocji nieopodal Edynburga i już w październiku roku przyszłego ma on być oddany od użytku publicznego. Most ten ma długości 2 kilometry, a wznosi się na 150 stóp nad powierzchnią wody, największe więc okręty przepływać będą mogły pod nim swobodnie. Z projektem jednak jeszcze śmielszej o wiele budowy wystąpił już inżynier Lindenthal z Pittsburga. Most projektowany przez niego ma zawisnąc, nad Hudsonem pomiędzy New-York-City a północnym brzegiem New-Yersey. Projekt został już przedstawiony kongresowi Stanów Zjednoczonych i będzie prawdopodobnie przyjęty. Ma to być most w jednym tylko łuku na 2860 stóp długim, a więc o 1150 dłuższym od największego z istniejących dotąd łuków mostowych. Na obu brzegach rzeki Hudson umieszczone będą podwójne wieże, na 500 stóp wysokie i stojące na fundamencie ze skał naturalnych. Koszta budowy tego mostu wyniosą według obliczenia inżyniera Lindenthala, 10,000.000 dolarów; inni wszakże inżynierowie przypuszczają, że dosięgną 40,000.000 dolarów.

Polacy w XVII. wieku po narodzeniu Chrystusa Pana byli ludożercami, bo jedli mięso ludzkie, świeże i solone! Tak jest powiedzianem w książce rosyjskiej do czytania, zaprowadzonej w szkołach ludowych w Królestwie Polskiem; tytuł tej książki jest: „Uczebna russka chrestomatia s tołkowaniami, sostawił P. Palewoj. Czast pierwa. Mładszy wozrast. St. Petersburg typografja bratiew Szumacher 1885 g." Na str. 179 tej książki mowa jest o zdobyciu Moskwy za czasów Dymitra Samozwańca: „Oswobożdenie Moskwy od Paliaków... Sperwa wypuszczeni byli russkie plenniki, żeny i dieti ich; potom wyszli russkie bojare; nakonec Paliaki i położyli orużie (złożyli broń). S użasom, so slezami (ze łzami) widieli rodieteli straszne sostojanie Kremla: cerkwi, sobory byli porugany, opozoreny; dworcy i domu ogrableny, razbity. Nieskolko czanow (wiele beczek) było najdeno w rażnych miestach s posolennym (solonem) czełowieczeskim miasom... (człowieczem mięsem). Możno sudyt o krajnosi, w kakoj nachodilis Paliaki itd." Taką strawą karmią Moskale nasze biedne dzieci.

Magnetyzm przed sądem. W Nantes toczyła się niedawno sprawa, najzwyklejsza sama przez się, lecz która nabrała wielkiego rozgłosu z powodu wprowadzonego do niej — hypnotyzmu. Pewien „profesor" magnetyzmu z Paimboeuf, nazwiskiem Zamora, dowiedziawszy się od znajomego sobie sędziego, że ma on rozpoznawać sprawę jakiegoś czeladnika szewskiego, który okradł swego majstra na 230 fr., oświadczył gotowość przyjścia w pomoc sprawiedliwości swoją „natuką". Jakoż, kazawszy sobie wpierw zawiązać oczy, wezwał przed siebie podsądnego, zadał mu kilka pytań i przez chwilę trzymał rękę jego w swych dłoniach. Wreszcie, party niby niewidzialną siłą wstał, wciąż z zawiązanemi oczyma, wyszedł z domu, a prowadzony jakby przez obwinionego, zaczął iść krętemi uliczkami aż do rozwalonego muru poza miastem. Ciekawy tłum z sędziami na czele postępował za nim. Przyszedłszy do tego miejsca, „profesor" uderzył nogą o ziemię. Poczęto grzebać w tem miejscu i istotnie odnaleziono skradzioną sumę. Brakowało z niej tylko 15 franków. Odkrycie to poruszyło całe miasto i okolicę; nie mówią tam o niczem innem od tygodnia; magnetyzm zyskał masę zwolenników. Kilku tylko niedowiarków twierdzi, iż „profesor" mógł sam zakopać ową sumę, poświęcając ją dla zyskania rozgłosu, ale tych sceptycznych głosów nikt słuchać nie chce. Cud — i basta!

P. namiestnikowi przedstawiali się wczoraj profesorowie Szkoły Politechnicznej z rektorem na czele, gk. kapituła przemyska, Zakład narodowy im. Ossolińskich, reprezentowany przez zastępcę kuratora dr. Antoniego Małeckiego i dyrektora W. Kętrzyńskiego, dyrekcja Banku hipotecznego, galicyjskie Towarzystwo muzyczne pod przewodnictwem swego prezesa dr. Jana Czajkowskiego itp.

Z powodu budowy kanału w ulicy Trzeciego Maja ze względu na bezpieczeństwo publiczne, zarządzono wjazd na tę ulicę tylko z ulicy Jagiellońskiej, wyjazd zaś przez ulicę Kościuszki.

Miła żona. Kupiec Mojżesz Safran, zamieszkały

Bezpieczeństwo w Londynie.

Policja londyńska miała niegdyś dobrą swoją sławę, ostatnie wypadki w Whitechapel jednak ściągnęły na nią słuszny zarzut nieudolności a nawet niedołęstwa.

Niektórzy utrzymują, iż powodem bezskuteczności usiłowań tajnej policji, jest niewłaściwa jej organizacja. Ochotnik, pragnący zostać policjantem, powinien posiadać wzrostu 5 stóp i 9 cali i obowiązany jest w przeciągu trzech lat pełnić służbę na ulicy w mundurze konstabla 8 godzin dziennie. Rzecz prosta. że detektyw, jakkolwiek się przebierze i ucharakteryzuje, poznany będzie z łatwością. Niedawno zdarzył się wypadek, iż jeden z takich ajentów tajnych zmieniał mieszkanie i chcąc uczynić to w tajemnicy, nikomu nie mówiąc, nagle w nocy przeprowadził się do innego lokalu. Tymczasem na drugi dzień, ku wielkiemu swemu zdziwieniu, otrzymuje z poczty bilet następujący: „Jak się masz, stary! Spodziewam się, że nowe twoje mieszkanie ci się podoba... Twój znajomy, stary złodziej“. Oto jest dowód niewłaściwości organizowania tajnej policji z konstablów.

Drugim ważnym błędem jest przepis, pozbawiający ajentów wszelkiej samodzielności. Nie mogą oni uczynić nic bez upoważnienia swej władzy i otrzymania zezwolenia, a nie zawsze na to jest dosyć czasu. Ale najsłabszą stroną policji londyńskiej jest zbyt mała jej liczba. Według ostatniego sprawozdania, opublikowanego przez szefa policji Warrena, komplet jej w Londynie wynosi 12.460 ludzi, z których 26 superintendentów, 766 inspektorów, 1174 sierzantów i 10.494 konstablów. Uwzględniwszy choroby, urlopy i inne powody nieobecności, powyższa cyfra zmniejsza się zwykle do 8773 policjantów, z których mniej więcej 5200 ludzi odbywają dyżur nocny od godz. 6 wieczorem do godz. 6 rano. Nadzór ich rozciąga się na przestrzeni 688 mil kwadr. ang., a ta jedna już okoliczność dowodzi, jak niedostateczny jest ich komplet i jak gwałtowną potrzebą jest jego powiększenie.

Utrzymanie policji kosztuje sumy nader wysokie. Wszyscy mieszkańcy, opłacający podatki, wnoszą rocznie 737.351 f. szt., do której to kwoty rząd dodaje od siebie 675.141 f. szt. Wogóle więc zapewnienie względnego bezpieczeństwa mieszkańcom Londynu, kosztuje 1,412.492 f. szt. czyli około 15 miljonów rubli. Od r. 1849, w którym ludność Londynu wynosiła 2,473.758 ludzi, a liczba konstablów 5288, cyfra mieszkańców wzrosła nadzwyczajnie, wynosi bowiem obecnie 5,476.447 dusz; wybudowano domów 500.852, a 5463 buduje się w obecnej chwili, zaś nowo otworzone ulice wynoszą 1833 metrów kwadratowych. Otóż, obrońcy policji utrzymują, iż wobec tak niedostatecznej liczby, niezmiernie trudno jest na tak wielkich przestrzeniach ująć ukrywającego się przestępcę.

Mówią, że szef policji Warren, by choć w części zaradzić temu brakowi ludzi, ma zamiar do składu tajnych ajentów dopuszczać kobiety. Myśl oryginalna, ale w dzisiejszych okolicznościach, wątpić można, czy praktyczna. Nie zbyt szczęśliwym również pomysłem, jest użycie na nocne patrole psów z rasy „bloohshounds“.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż jeżeli szef policji uważa za właściwe naznaczenie nagród za odkrycie przestępcy, to niech się nie krępuje oszczędnością i... sir Warren kupuje za te pieniądze... psy...

Tymczasem zbrodniarz, czy też może całe ich towarzystwo urąga się i coraz zuchwalszymi czynami szerzy panikę, a policję naraża na najcięższe zarzuty. I tak kilka dni temu, w piwnicy lokalu zajmowanego przez policję, znaleziono trupa kobiety, zawiniętego w czarną spódnicę jedwabną. Zwłoki pozbawione były głowy, rąk i nóg, a ponieważ współcześnie w innych dzielnicach Londynu znaleziono dwie ręce, przymierzono je więc do ramion trupa, lecz... nie pasowały. Wkrótce dowiedziano się, iż w Hildorf znaleziono nogę, wyprawiono po nią konstabla z zaleceniem zachowania wszelkich ostrożności przy przeniesieniu, lecz i noga nie pasowała. Więc uważajcie, trzy trupy w jednym czasie, nie należące do kategorji sześciu ofiar... Jak tu nie osłupieć wobec takiego faktu i nie rzucić obwinienia?

Jednem słowem, pomimo rozwinięcia przez policję ogromnej energji, pomimo pomocy czynnej samych mieszkańców, sprawa odkrycia przestępcy ani na krok dotychczas nie postąpiła i jak przed kilku miesiącami, tak i dzisiaj nawet na najmniejszy ślad jego nie natrafiono.

Mówią, że sir Warren, straciwszy wiarę w możność odkrycia przestępcy środkami, którymi rozporządza, zwrócił się o pomoc do... spirytystów i ci udzielili mu już pewnych wskazówek. *Si non é veroe, ben trovato.*

Śmierć wszystkim myszom polnym!!!
Nieoceniony i nieomylny środek przeciw wszystkim myszom polnym.
Blaszanki oryginalne wraz z opisem sposobu użycia zawierające po 5, 10, 15, 20 i 30 kilo (1 kilogr. po 40 ct.) rozsyła **Leon Mondlicht** aptekarz w Bukaczowcach
Świadectwa i listy polecające i dziękczynne stoją do dyspozycji.

WYSMIENITE
Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604e

Rafinerja spirytusu i likierów na Wilczu
tuż pod Przemyślem do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu.

Kakao w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
¼ kilogr. i ⅛ kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**
Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika l. 3.
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.
¼ kilo karmelków mięszanych 75 centów.
Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Całkiem świeży transport przeszło 3000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze ½ **kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Rodowita francuska życzy sobie udzielać lekcje w domu lub dochodzić, bliższa wiadomość ulica Batorego Nr. 8. I. piętro. 873

Właściciel terenu, posiadającego naftę i wosk ziemny, poszukuje spólnika do eksplotacji. Zgłoszenia w adm. Kurjera lit. B. D.

Pomieszkania o 2 pokojach z kuchnią, oraz stajni na kilka krów poszukuje się.— Wiadomość w adm. Kurjera pod lit. X. Z. 934

Płaci gotówką i zamienia wszelką garderobę męzką i damską a szczególniej futra. Bazar amerykański (lokal) dawniej bank ruski róg Teatralnej i Ormiańskiej. 938

Akademik z chlubnymi świadectwami poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod lit. **A. C. D.** poste restante Lwów. 954

Kalendarz ścienny Pillera i Spółki, do nabycia we wszystkich księgarniach. 955

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Ważne dla P. T. wdowców i starszych kawalerów. Najzdrowszy i najpożywniejszy wikt domowy. Cena zależy od bliższego osobistego porozumienia. Chorążczyzna 17. II. piętro. 969

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. Publiczność, iż z dniem 1. **listopada** 1888 r., przenoszę **pracownię bilardów** z domu pod l. 37. przy ulicy Zielonej, na ulicę Karola Ludwika Nr. 29. Polecając Szanownej Publiczności bilardy nowe i przegrane, nadmieniam, że przerabiam stare bilary na karambolowe pod najumiarkowańszych cenach tak samo, jako też i reperacją bilardów, obciąganie nowem suknem itp. wykonuję po cenach dotąd niebywałych. Na składzie swym utrzymuję kije i kule, tudzież wszelkie inne przybory bilardowe. Zastrzegając sobie, iż z pracownią przy ulicy Grodzickich pod tem samem nazwiskiem nie mam nic wspólnego i za jej wyroby nie biorę na się żadnej odpowiedzialności, sądzę, iż rzetelna i sumienna praca, jak dotąd tak i nadal zjedna mi względy Szanownej P. T. Publiczności.
Z poważaniem ***Teofil Maksymiljan Andreaszek*** ulica Karola Ludwika Nr. 29. 965

Handel korzenny Henryka Majera róg ulicy Łyczakowskiej poleca świece milowe najlepsze ½ kilo 42 ct. tańsze pakiet 30 i 35 ct., lampki łojowe sztuka 10 ct. Cukier w głowach kilo 41 ct. częściowo 42 ct. w kostkach 44 ct. 978

Pan Romuald Królikowski były rządca w Kłodnie, został mi winien za różne maszyny złr. 300, na którą kwotę posiadam weksel. Ponieważ p. Romuald Królikowski, ulotnił się bez śladu, poszukuję przeto na tej drodze osobę, któraby mi wskazała sposób odebrania mojej sumy, za co ja złr. 50 tytułem wynagrodzenia ofiaruję. Leon Orlewicz. Lwów. 968

Bezpłatnie i franko rozsyła cenniki swej fabryki wyrobów szklannych Leon Grünhaut w Birczy. 958

Do zarządu pralnią. Osoba umiejąca prasować bardzo pięknie męzkie koszule, oraz pisać rachunki i utrzymać porządek i punktualność, może dostać zaraz miejsce w pralni ulica Krzywa Nr. 8. Pensja miesięczna 25 złr.

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Pracownia wyrobów pończoszkowych, Akademicka 12., poleca obficie zaopatrzony skład towarów zimowych, jakoto: kaftaniki włóczkowe, sukienki najnowszych fasonów, czapeczki, spodniczki, kamizelki męzkie, pończochy, kamasze i kapturki do polowania, ogrzewacze, skarpetki. Podrabianie uskutecznia się także. 983

Do serc litościwych. Inteligentna z dobrego domu wdowa po djetarjuszu, obarczona 4. małych dzieci znajdujesią w rozpaczliwem położeniu. Zbliżająca się zima grozi zupełną zagładą nieszczęśliwej rodzinie, gdy serca litościwe nią się nie zaopiekują. Bielizna i ubrania zimowe dla chłopców od trzech do dziesięciu lat pożądane, jakoteż płaszcz i resztę damskiego ubrania. Wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego. 984

Poszukuję żony. Jestem brzydki, głupi i kaleka (mogę być dobrym). Łaskawe oferty pod adresem „Mylord“ do administracji „Kurjera“. 981

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulicy Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie. istniejący przy ul. Karola Ludwika 7.
Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Decyduję się na przyjęcie męża „brzydkiego, głupiego i... kaleki“, gdyż posiadam podobne przymioty, możemy sobie nic nie mieć do wyrzucenia, i być wzorowem małżeństwem. Lady. 982

Handel towarów korzennych J. Kordeckiego w Złoczowie, poszukuje **pomocnika** i **praktykanta** do handlu; pierwszeństwo mają ci, którzy już małą praktykę odbyli. 943

Dziś we czwartek w pokoju do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska 6. zaprasza się P. T. Publiczność na Flaczki warszawskie z kiszką.

Mieszkania i sklepy
po I cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależytośiami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 888

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego. 26. 916

Pokój kawalerski zaraz do najęcia ulica Kościuszki 7. 930

Pokój kawalerski frontowy zaraz, 3 pokoje frontowe z kuchnią od 10. listopada do najęcia Ormiańska 33. 935

Piękny antyczny **lokal** na sklep lub mieszkanie. Gmach teatralny. Jaszczyszyn. 956

5 pokoi frontowych, przedpokój, kuchnia z wodociągiem, spiżarka zaraz do wynajęcia przy ulicy św. Mikołaja 15. 948

Ulica Teatralna 10. pierwsze piętro dwa pomieszkania, 5 pokoi, przedpokój i 4 pokoi, salon, kuchnia osobno lub razem zaraz do najęcia. 873

Sklep, pokój, przedpokój Rynek 41. 974

Sklep, (grajzlerei) mieszkanie i piwnica do najęcia od 1. listopada Żółkiewska l. 53. 979

Duży pokój z przedpokojem lub kuchenkę ulica Batorego l. 24. w oficynach. 980

Dom o 4 pokojach eleganckich, kuchni z dużym ogrodem zaraz do wynajęcia; wiadomość ulica Kościuszki Nr. 13. 977

Wikt domowy, tani i smaczna poleca **Mleczarnia Narodowa** przy ulicy Syktuskiej l. 29. 940

70 letnia staruszka, wdowa od lat 20 po oficjaliście prywatnym, od dwu lat ociemniała i dotknięta paraliżem nóg, będąc narażoną na wielki niedostatek uprasza ludzi dobrego serca o jakąkolwiek pomoc pod adresem Julia R. ulica Kręta l. 7. I. piętro, drzwi na prawo.

Przesłuchani oskarżeni zeznają, że bunt wywołało złe obchodzenie się zarządu z więźniami. Sprzysiężenie było obmyślane prez Vasza i należało do niego dziesięciu. Termin buntu był oznaczony na 4. sierpnia. Sposobność nadarzyła się wcześniej i z tej skorzystano. Oskarżeni zakrywają własną winę składając ją jeden na drugiego.

Nicea 30. października. *(Szpieg).* Aresztowany tu niedawno pod zarzutem szpiegostwa Fryc Killian stanął przed kratkami sądowemi. Wprowadzony do sali nabitej publicznością przez dwu żandarmów, w pierwszej chwili mocno się zmięszał, następnie jednak spokój odzyskał. Pomiędzy publicznością krążyła pogłoska, że oskarżony miał się wyrazić, iż na wypadek zasądzenia, otrzyma od Niemiec remunerację, za każdy rok więzienia po 10.000 franków. Pierwszy świadek urzędnik pocztowy Calis, opowiada, że urząd pocztowy otrzymał polecenie przytrzymania indywiduum, któreby zamierzało oddać skrzynkę pod pewnym adresem do Berlina. Świadek odebrał od oskarzonego ową przesyłkę i wydawszy mu na nią pokwitowanie oddał go w ręce ajenta policyjnego. Świadek Croccichia, komisarz policyjny miał od dawna Killiana na oku i zapoznał się z nim jako turysta angielski. Killian zwierzył się przed nim, że utrzymuje korespondencję z jeneralnym sztabem w Berlinie. Profesor Müller znał oskarżonego od lat kilku jako wysłużonego wojskowego. Killian zwierzył się przed nim, że ma polecenie udać się na manewra włoskie celem przesyłania sprawozdań *Gazecie Kolońskiej*. Świadek Lassale, od którego Killian wynajmował mieszkanie, zeznaje, że ostrzegał go przed nieprzyjemnościami, na jakie może się narazić z powodu badania spraw wojskowych w Nicei. Killian odpowiedział mu na to, że się wcale tego nie obawia, jest bowiem zaopatrzony w list ministra dla spraw zewnętrznych i uwięzienie jego byłoby „casus belli“. (Wesołość ogólna). Innym razem opowiadał mu, że jednym z dwu jegomościów, którzy w roku 1886 go odwidzili, był Moltke. Dyrektor angloamerykańskiego kolegium, Nash, w którem oskarżony rok się uczył, powziął przekonanie, że Killian zajmuje się szpiegostwem i zwrócił na to uwagę inspektora.

Oskarżony podaje, że urodził się roku 1849, odbył wojnę roku 1870 a roku 1871 przybył po raz pierwszy do Nicei i tu w roku 1879 stale osiadł. Zaprzecza, jakoby zajmował się szpiegostwem, szczególnie zaś co do przesłania do Berlina planów fortu St. Jean de Riviere, przyznaje tylko, że oznaczył jego położenie. Na pytanie o liczne korespondencje do Berlina, zawierające raporty i szczegółowe sprawozdania, odpowiada Killian, że opierał się w nich na dziennikach francuskich, co się jednak okazało kłamstwem. Trybunał skazał Killiana na 5 lat więzienia, 5000 franków kary pieniężnej i na pozostawanie pod dozorem policyjnym przez lat 10. Oskarżony przyjął ten wyrok obojętnie.

Killian przesyłał swoje relacje do Berlina na ręce panny Irmgard, która je doręczała pułkownikowi sztabowemu Letonowi Worbeckowi. Nazwiska tego podczas rozprawy nie wymieniono, jakkolwiek było ono sądowi dobrze znane.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 31. października. *Prawit. Wiest.* donosi, iż na mocy konwencji rządowej z Austro-Węgrami, instytucje sądowe warszawskiego okręgu sądowego mają prawo bezpośrednich stosunków z takiemiż pogranicznemi instytucjami okręgu krakowskiego i lwowskiego.

Wiedeń 31. października. Kredyt 47·3 miljonów, którego obecnie żąda rząd w Radzie państwa, był przedmiotem narad komisji budżetowej. Plener zauważył, że w kredycie uchwalonym przez delegacje znachodzi się suma, którą należy uważać jako ciąg dalszy wymogów wojskowych z r. 1887, z czegoby wynikało, iż uchwalony już raz kredyt ustawą z 30. marca 1887 roku ponownie ma być uchwalony.

Minister dr. Dunajewski wykazał, że wspomniany kredyt 36 miljonów mógł być i był tylko w miarę potrzeby użyty — wskutek jednak późniejszej uchwały delegacji, która przyznając nowy kredyt w sumie 52 i pół miljona pozostającą z poprzedniego kredytu kwotę 22 miljonów anulowała, rząd nie jest w możności z owego kredytu korzystać. Kwota, którą obecnie rząd wymaga, pochodzi wyłącznie z uchwały delegacji z d. 28. lipca br.

Budapeszt 30. października. Z Wiednia donoszą, że w Rzymie nie myślą o tem, aby biskupa Strossmayera za znany telegram pociągnąć do odpowiedzialności, ponieważ tenże cieszy się wielką protekcją u Jezuitów, a to z tego powodu, że Strossmayer posiada część materjału, zebranego przez watykańskiego bibljotekarza Theinera przeciw Jezuitom. Z obawy więc, aby Strossmayer nie ogłosił tych dokumentów, Jezuici czynią co mogą, aby go swojemi przysługami pozyskać.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Len polski. W Królestwie znajduje się bodaj że największa w świecie fabryka wyrobów lnianych (żyrardowska), która zużywa rocznie za 4 miliony rubli materjału surowego. Otóż jak wykazuje w Kalendarzu rolniczym p. A. Strzelecki, Królestwo nie dostarczyło tej fabryce ani jednego funta lnu. Potrzebne włókno lniane fabryka żyrardowska sprowadza z cesarstwa rosyjskiego z gubernij północno-zachodnich i północnych rosyjskich: pskowskiej, twerskiej itd. Rosja produkuje tyle lnu, że zaspokoiwszy potrzeby fabryk miejscowych i przemysłu tkackiego domowego, wysyła jeszcze 2 miljony pudów włókna za granicę i znaczną ilość siemienia lnianego.

W Królestwie uprawa lnu zupełnie jest zaniedbaną, a jednak może ona być bardzo korzystną. Pan A. Strzelecki oblicza, że z jednego morga ziemi, przeznaczonego na uprawę lnu, przy średnim urodzaju można mieć 66 rubli czystego dochodu. W wielu gubernjach rosyjskich uprawą lnu przeważnie, albo nawet wyłącznie zajmują się włościanie. U nas z początku producenci lnu walczyćby musieli z wieloma przeszkodami, dla kupców zagranicznych bowiem i dla fabryk włókno winno być poprzednio należycie wysortowane. Z tego względu należałoby od razu zacząć uprawę lnu na wielką skalę.

Nadesłane.

Plan m. Lwowa
jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Dr. Jan Rosner
lekarz chorób kobiecych — powrócił.
(Wałowa 11).

Wszech nauk lekarskich
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.**

Piwo zaflegmia, zaś rozwalniające są Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

Przyjechali do Lwowa
dnia 31. października 1888.

Hotel ANGiELSKI. H. Lewicki z Bonowa, S. Czerwiński z Wiednia, M. Younga z Tuchli, K. Pilc z Rozdołu, E. Gronziewicz z Kopyczyniec.

Hotel ŻORŻA. F. Górski z Warszawy, O Sala z Wysocka, W. Weber z Reichenbergu, G, Kuppel z Wiednia, A. Kämpffe z Szalenika.

Hotel WARSZAWSKI. S. Smalawska ze Starego sioła, T. Kisielnicki z Dublan, J. Pieniążek z Podola, Jastrzębska z Jędrzejówki, J. de Nowina Nowakowski z Żydaczowa, S. Siekierski ze Stawiszcz Ukraińskich, A. Fichtner z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI. L. Keszthely ze Lwowa, W. Gozdowski z Przemyśla, F. Fleminger z Tarnopola, J. Balabajder z Kułaczkowiec.

Do dzisiejszego numeru załącza się „Cennik“ St. Markiewicza.

Pociągi kolejowe
(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej
31. października 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	212 —	215 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	207 50	211 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 20	102 20
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 20	102 20
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	95 25	96 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 76	5 86
Napoleonder	9 58	9 68
Półimperiał	9 92	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 26	1 29
100 marek niemieckich	59 20	60 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 31. października 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	305 75	305 75
„ Banku anglo-austrjackiego	113 50	113 75
„ Unionbanku	213 —	213 25
„ kolei Karola Ludwika	212 90	213 50
„ kolei północnej	245 50	245 50
„ kolei południowej (Lombardy)	106 25	106 40
„ kolei państwowej	249 60	250 90
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	209 75	209 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	167 —	166 50
Losy komunalne wiedenskie	142 —	142 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 25	104 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 —	104 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 75	219 25
Renta węgierska złota 4 proc.	101 67	101 75
Akcje Bankvereinu	99 25	99 —
Rosyjski rubel papierowy	127 50	128 25
Losy premjowane węgierskie	— —	312 70
Akcje kredytowe	311 80	
Akcje kolei Karola Ludwika		— —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

KORNEL UJEJSKI.

Smok siarczysty

obrazek dramatyczny w dwóch częściach

Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 60 ct.

Główny skład

w Księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej

we Lwowie.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki, pawęźniki do wozów, liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru: sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), **sieci na konie różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie** (maski) **od much.**

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ks. Leon Pastor

dyrektor.

Kto

się chce w dobre i tanie zimowe towary

zaopatrzyć niech zażąda

CENNIK i PRÓBKI

z nowo założonego

MAGAZYNU BŁAWATNEGO

Antoniego Uhlarza

w Kołomyi.

Najtańszem i najpewniejszem źródłem zaopatrzenia się w dobrą i nieeksplodującą NAFTĘ jest główny magazyn **Miączyńskiego** ulica Sykstuska l. 47. we Lwowie *Cenniki* wysyłam gratis i franco na żądanie.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45.

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

Masę do zapuszczenia podłogi w pięciu kolorach

Nr. **0** biała — Nr. **1** jasno-żółta — Nr. **2** jasionowa
Nr. **3** orzechowa — Nr. **4** mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia, przestrzegam więc przed zakupnem takowych.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

W numerze 299. Kurjera Lwowskiego wyczytaliśmy w kronice pod nagłówkiem „Opał drożeje“ zadziwienie i przestrach konsumentów miasta Lwowa, że właściciele składów węgla kamiennego tenże o cztery a nawet i o sześć centów na cetnarze podrożyli.

Oświadczamy, że wiadomość ta podpisanej firmy się nie tyczy, gdyż podpisana od kilkunastu lat we Lwowie istniejąca firma ***cenę węgla kamiennego nie podwyższyła, tylko po dawnej cenie sprzedaje.***

„Pierwsza galicyjska spółka importu węgla kamiennego“

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 19

Szklanne matowe

Tulipany

do lamp naftowych ozdobnie grawirow. po zł. 1, 1·20, 1·30 itp.

„HELIOS“

szkiełka do lamp nie pękające i jasne światło dające po 10 cent. i 12 ct., półmatowe 20 ct.

Kazimierz Lewicki

we Lwowie

ulica Trybunalska

Ceny stałe!

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irrytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, odparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** — We wszystkich aptekach. — (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

wydała jak rok rocznie

Kalendarz „Ogniska Domowego“ i na rok 1889

pięknie ilustrowany z bardzo bogatą i dokładną częścią informacyjną w której między wielu innemi znajdują się:

Wiadomości ważniejsze o rządach, dynastjach, siłach zbrojnych, o handlu, przedmiotach wywozu i przywozu, o liczbie ludności, powierzchni i t. d. w państwach **Nowego i Starego świata.**

Bardzo doborowa część literacka zawiera:

1) *Kolęda* na Nowy Rok, (W. Syrokomla)
2) *Do łaskawych Czytelników i Przyjaciół kalendarza „Ogniska Dom.“*
3) *Matka.* Andersena.
4) *Kilka wspomnień i spostrzeżeń estetycznych,* nap. pni J. Z. Sawczyńska
5) *W półcieniach pracowni.* Obrazek, (Wanda Młodnicka).
6) *Frynio i Franio* wnukowie zacnej p. Buchholcowej, (Stinde'go).
7) *„Bitwa pod Iłżą“.* Wyjątek z niedr. pamięt. z r. 1831, H. Bogdańskiego
8) *Najlepsza przyjaciółka dziewcząt* p. E. Legouve. przeł. Z. Sawczyński.
9) *Promień z nieba.* Urywek z powieści Ben-Hur z angiel. (do tego piękna duża rycina „Narodzenie“).
10) Szczęśliwy przez pomyłkę. Nowella (z angielskiego).
11) *Dział gospodar. i rozmaitości.* W. Sz.

Niezwykłej objętości kalendarz, bo zawierający 30 arkuszy pięknego druku, kosztuje tylko 50 centów.

Towarzystwo ck. uprz. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

L. 32383/88

Ogłoszenie.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcjonarjuszy c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

XXX. (Nadzwyczajne) Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **we Środę dnia 14. Listopada 1888** o godzinie 10tej przed południem w sali Towarzystwa inżynierów i architektów w Wiedniu (Eschenbachgasse Nr. 9).

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie dotyczące zaprowadzenia sekwestracji na linjach rumuńskich przez Rząd rumuński i w tem względzie poczynione kroki przez Radę zawiadowczą.

2) Ewentualne do powyższego zarządzenia nawiązujące się wnioski.

Panowie akcjonarjusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, zechcą akcje złożyć **najdalej do 6go Listopada 1888 r.:**

w Wiedniu w centralnej kasie Towarzystwa (I. Elisabethstrasse Nr. 9) lub w Banku anglo-austrjackim, albo w c. k. uprzyw. austrjackim Banku dla krajów;

we Lwowie w kasie zbiorowej Towarzystwa, lub w galicyjskim Banku hipotecznym

w Krakowie, Czerniowcach lub Tarnopolu we filjach galicyjskiego Banku hipotecznego;

w Berlinie w Berlińskim Towarzystwie handlowym lub w Banku niemieckim;

w Paryżu w Banku eskontowym (Banque d'Escompte de Paris);

w Londynie w Banku anglo-austrjackim;

w Bukareszcie w Banku narodowym rumuńskim (Banque nationale de Roumania).

Złożenie akcyj nastąpić winno na podstawie podwójnie sporządzonych konsygnacyj (w którym to celu powyż wymienione kasy wydawać będą bezpłatnie blankiety) poczem Panowie Akcjonarjusze otrzymają wraz z potwierdzeniem na złożone akcje, karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych własnoręcznie podpisać.

W Wiedniu dnia 27go Października 1888 r.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk niebędzie honorowany).

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem

550 *Dyrekcja.*

Najtańsze źródło zakupna na sezon zimowy i Boże Narodzenie!!!

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) **ulica Ferdynada Nr. 7 kl.** rozsyła za pobraniem:

10 m. **loden zimowy** na suknie damskie podwój. szerok.	złr. 5·50
10 m. **flaneli Valerja** na suknie damskie, najnowsze wzory	złr. 4·—
10 m. **Kalmuk**, gatunek ciężki, najnowsze wzory	złr. 2·70
10 m. **barchanu na suknie**, ciężki gatunek, najnow. wzory	złr. 3·—
10 m. **materji na szlafroki** w kratki, najnowsze wzory	złr. 2·50
29 łokci **barchanu prośnickiego**, niebieski i brunatny biały i czerwony	złr. 5·— złr. 6·—
3·10 m. **materji na ubrania męzkie** na zimę Ia zł. 5·50 IIa	złr. 3·75
2·10 m. **materji na paltot zimowy**, modny Ia złr. 10, IIa	złr. 6·—
2·10 m. **materji na paltot jesienny**, modny	złr 6·—
6 sztuk **czapek pluszowych** dla panów i chłopców	złr. 1·50
1 **kołdra zimowa** z rouge, kompletna	złr. 3·—
1 **koc na konie** 190 ctm. długi, 130 ctm. szeroki Ia żółty IIa szary	złr. 2·50 złr. 1·50
1 **szal „Angora“ na zimę** 10/4 Ia złr. 6·—, IIa	złr. 2·80
1 **kaftanik dam. weł.** (jersey) wszel. kolor. mod. Ia zł. 3, IIa	złr. 1·50
3 **kaftaniki filcowe**, bogato wysz. czerwone, szare, brunat.	złr. 3·—
6 **par pończoch zim.**, drutowych, wszelkich kolorów w paski	złr. 1·50
1 **prześcieradło**, 2 metry długie bez szwu	złr. 1·50
10 m. **chodników**, mocny gatunek	złr. 3·50
1 **koszula męzka**, biała lub kolorowa Ia złr. 1·80, IIa	złr. 1·20
3 **koszule dla robotników** z ciężkiego oksfortu	złr. 2·—
3 pary **kalosonów** z barchanu, płótna Ia złr. 2·50, IIa	złr. 1·80
6 par **szkarpetek** drutowych, wszelkich kolorów	złr. 1·10
6 **koszul damsk.** z mocnego płót. lub szyfonu Ia zł. 5, IIa	złr. 3·25
3 **gorseciki nocne** z szyfonu haftowane Ia złr. 4, IIa	złr. 1·80
1 **kotara** z juty, turecki deseń Ia złr. 3·50 IIa	złr. 2·30
1 garnitur **nakrycia**, 1 nakrycie na stół i 2 nakrycia na stół i 2 nakrycia na łóżka z rypsu zł. 4·50, z juty	złr. 3·50
29 łokci **płótna domowego**, mocny gat. 5/4 złr. 5·50, 4/4	złr. 4·20
29 łokci **oksfortu**, najnowsze wzory	złr. 4·50
29 łokci **kanafas**, najnowsze wzory, najlepszy gatunek	złr. 6·—
3 **obrusy**, wszystkich kolorów 8/4 złr. 2·—, 6/4	złr. 1·—

Próbki gratis i franco.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

· Ausgiebig · 1 Kº = 200 TASSEN · Nahrhaft ·

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materjałów

ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca

dla ślusarzy:

Salmiak	kilogram	70 centów.
Kwas solny	„	10 do 12 cent.
Blaukaly	„	1 złr. 40 cent.
Schmirgel	„	48 centów.
Dektura	„	18 centów.
Pokost	„	44 cent.
Bleiweis	„	24 cent.
Minium	„	36 centów.
Asbest	„	1 złr. 20 cent.
Oliwę do maszyn I.	kilogr.	48 cent.
Oliwę do maszyn II.	„	36 cent.
Oliwę do maszyn III.	„	28 ct.
Lakier do żelaza	kilo	70 ct. i 1 złr.
Papier szmirglowy	100 sztuk	3 złr.
Płótno szmirglowe	100 sztuk	5 złr.

Cennik dla każdego gratis.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·70
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

Tylko nieeksplodująca Nafta.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

we Lwowie

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara petrolu niewybuchowego“

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinow. 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“ 33 „

Przy jednorazowem zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszczam { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy 50 „ 3 „ „ „
przy beczkach ważąc. koło 140 kilo stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Telefonu Nr. 226.

Dobra krasiczyńskie

mają folwarki i karczmy wyłącznie *chrześcianom* do wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje **Kancelarja Książąt Sapiehów w Krasiczynie.**

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERJA

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300.000
1	Wygr. à M.	200.000
1	Wygr. à M.	100.000
1	Wygr. à M.	75.000
1	Wygr. à M.	70.000
1	Wygr. à M.	65.000
2	Wygr. à M.	60.000
1	Wygr. à M.	55.000
1	Wygr. à M.	50.000
1	Wygr. à M.	40.000
1	Wygr. à M.	30.000
8	Wygr. à M.	15.000
26	Wygr. à M.	10.000
56	Wygr. à M.	5.000
103	Wygr. à M.	3.000
206	Wygr. à M.	2.000
612	Wygr. à M.	1.000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **Hamburgu**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów**, z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,345.605 Marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, że wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana 1. klasy wynosi **50 000 marek**, wzrasta w 2. klasie do **55.000**, w 3. klasie do **60.000**, w 4. klasie do **65.000**, w 5. klasie do **70.000**, w 6. do **75.000**, w 7. zaś względnie do **500 000**, specjalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los złr. 3·50
1 połowa oryginalnego losu złr. 1·75
1 1/4 część oryginalnego losu złr. 0·90

Każdy otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, uprasza my obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

15. listopada 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Comp.

Interes bankierski w Hamburgu.